Cena egz. 20 groszy. **Zmarli: gen. Konarzewski i prof. Sobieski.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 80. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 5 kwietnia 1935 r. | Rok XXIX.

Polska i Europa.

Paryż, w marcu.

Podróż berlińska sir Simona miała charakter nawskroś informacyjny. Nic więc dziwnego, że zainteresowanie całego świata politycznego zwraca się w tej chwili w kierunku Londynu. Ale na tematy, związane z wynikiem pobytu ministra W. Brytanji nad Sprewą, toczą się ożywione dyskusje nietylko w kuluarach izby i w redakcjach wielkich dzienników. Od pewnego czasu mnożą się oznaki zaniepokojenia wśród szerokich warstw społeczeństwa, które będąc bardzo wyrobionem pod względem politycznym, zdaje sobie doskonale sprawę z całej powagi obecnej sytuacji. Nakład dzienników i tak już olbrzymi, zwiększył się od dwóch tygodni jeszcze bardziej. Prześliczne dni wiosenne nie są przepojone tą beztroską radością życia, jaka cechuje Paryż. Nad stolicą i całym krajem zawisnął opar niepewności.

— **Coś się czuje w powietrzu** — mówią Paryżanie. — **Wracają znów miesiące z 1914 r.**

Ogromne wrażenie wywołały depesze „Daily Telegraph“ o warunkach, które sir Simonowi miał przedłożyć Hitler.

— **C'est de la folie** — słyszało się w metrze i na bulwarach — **tego rodzaju żądania, to wyraźna prowokacja, tego nikt w Europie nie przyjmie!**

I jeszcze jedna uwaga, niezwykle charakterystyczna, jaką zanotowaliśmy w ubiegły czwartek, kiedy wszystkie wieczorne dzienniki rozpisywały się na temat żądań depeszy londyńskiej:

— **Niemcy chcą nas kusić zapewnieniem pokoju za cenę ustępstw na Wschodzie. Ale to jest polityka krótkowzroczna. Gdybyśmy mieli zamiar przestać interesować się Polską, to nie zawieralibyśmy przymierza z Warszawą. Pokój jest niepodzielny. Gdy się go naruszy na wschodzie — prędzej czy później zwrócą się dążenia niemieckie na Zachód.**

Zdanie to jest popularne wśród szerokich mas — i dlatego opinja publiczna wypowiada się w swej ogromnej większości za paktem wschodnim.

Czy dojdzie on do skutku? W kołach politycznych panuje przekonanie, że klucz do rozwiązania tej kwestji znajduje się w Warszawie. Jednakowoż zdania w sprawie stanowiska, które zajmie Polska, są podzielone. O ile jedni twierdzą, że w ostatnich tygodniach pod wpływem niepokojących wiadomości z Berlina nastąpił w Warszawie zwrot w kierunku umocnienia przymierza z państwami zachodniemi, o tyle drudzy powołują się na bardzo cierpki ton, w którym dzienniki zbliżone do rządu — piszą o polityce francuskiej **i nie przepowiadają żadnych zmian w dotychczasowej linji polskiego MSZ.** Ale, jak już wspomnieliśmy, najwięcej szczegółów dostarcza Anglja i wiadomości dotyczące zarówno Polski jak i państw bałtyckich oraz Sowietów idą via Londyn. Oczywiście przyjmuje się je w Paryżu z dość dużem zastrzeżeniem. I tak dosłowny tekst depeszy „Daily Telegraph“, w którym jest mowa o żądaniu polskiego Pomorza i czeskich okręgów sudeckich, uzupełnia się w kołach politycznych Paryża szeregiem komentarzy.

Niemcy — mówi się — **nie mogły jeszcze dzisiaj określać dokładnie swoich postulatów. Atut polski jest dla nich cenny, gdyż mogą wygrać go w Paryżu i w Londynie i dlatego jest mocno wątpliwem, ażeby w bardzo napiętej sytuacji politycznej decydowali się na całkowite zerwanie poprawnych stosunków z Polską.** Natomiast nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Hitler powtórzył wobec sir Simona słowa, które nie tak dawno wypowiedział wobec posła Goy'a, a mianowicie, że Niemcy gotowe są uznać granice na zachodzie, natomiast nie uznają nigdy linji granic wschodnich. Przy tej sposobności mogła być mowa i o Pomorzu i o Czechosłowacji, a z pewnością poruszono kwestję „Anschlussu“.

Że rozumowanie to jest najbliższe prawdy, na to wskazują depesze z Włoch. W Rzymie utrzymuje się przekonanie, **że Niemcy otwarcie dążą do rewizji granic wschodnich, obejmujących nietylko Pomorze i Sudety, ale i Austrję.** Na półwyspie apenińskim polecił Mussolini rozdzielić pomiędzy ludność cywilną maski gazowe — i kto wie, czy jest to wyciągnięcie najwłaściwszych konse-

„Wymiana myśli o charakterze informacji odpowiedziała swemu zadaniu“.

Minister Anthony Eden opuścił Warszawę.

Warszawa, 4. 4. Wczoraj o godzinie 17,10 opuścił Warszawę minister Antony Eden wraz z towarzyszącemi mu osobami.

Przed odejściem pociągu do pokoju recepcyjnego na Dworcu Głównym przybyli: minister J. Beck, ambasador Raczyński, przedstawiciele ambasady angielskiej z radcą Avelingiem, poseł Czechosłowacji Girsa, wojewoda Jaroszewicz, dyrektor Dębicki, dyrektor Romer, wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagranicznych oraz przedstawiciele prasy.

Minister Eden przybył na dworzec w towarzystwie wiceministra J. Szembeka. Po krótkim cercle'u ministrowie Eden i Beck skierowali się do wagonu salonowego, oddanego do dyspozycji gościa brytyjskiego i doczepionego do pociągu pośpiesznego idącego do Pragi.

Serdeczny uścisk dłoni, wymieniony z ministrem Beckiem, i minister Eden wsiada do pociągu, który niebawem rusza.

Z ramienia M. S. Z. do granicy czechosłowackiej towarzyszy ministrowi Edenowi **radca Lubomirski.**

Tym samym pociągiem **odjechali do Pragi dziennikarze angielscy i francuscy, towarzyszący ministrowi brytyjskiemu.**

Komunikat oficjalny.

P. A. T. komunikuje: „W czasie swego pobytu w Warszawie p. Eden, lord prywatnej pieczęci, **przyjęty został przez P. Prezydenta Rzplitej oraz przez Marszałka Piłsudskiego.**

P. Eden odbył poza tem szereg rozmów z ministrem spraw zagranicznych, Józefem Beckiem. Poinformował on p. ministra o przebiegu rozmów, które brytyjscy ministrowie przeprowadzili ostatnio w Berlinie i Moskwie na zasadzie wytycznych komunikatu londyńskiego z dnia 3 lutego rb.

W trakcie rozmów z lordem prywatnej pieczęci, utrzymanych **w tonie szczerze przyjaznym,** minister spraw zagranicznych zaznajomił p. Edena z poglądami rządu polskiego na sprawy, objęte tym komunikatem oraz na ogólną sytuację międzynarodową. **Obaj ministrowie uznali zgodnie, że ich wymiana myśli o charakterze informacji odpowiadała swemu zadaniu.** Podkreślili oni celowość utrzymania ścisłego kontaktu, w związku z dalszym rozwojem sytuacji politycznej w Europie.

W Berlinie wierzą, że Polska nie podpisze paktu wschodniego.

Berlin, 4. 4. (PAT) Zdaniem niemieckiego biura informacyjnego, komunikat o rozmowach warszawskich Edena **nie stanowi niespodzianki.** Dowodzi on, że czysto **informacyjny charakter tych rozmów był ściśle przestrzegany** i że nie zapadła w Warszawie **żadna uchwała.** Komunikat ten uważać można **za wyraz niezmienności stanowiska rządu polskiego wobec dotychczasowego projektu paktu wschodniego.** Wynika z niego również, że Edenowi wyjaśniono szczegółowo motywy stanowiska polskiego. Ponadto na podstawie informacyj warszawskich można przypuszczać, że **Polska wyraziła gotowość wzięcia udziału w organizacji pokoju, o ile organizacja ta nie będzie obejmowała postanowień, które uniemożliwiły Polsce zgodę na dotychczasowy projekt paktu wschodniego.**

Paryż, 4. 4. (PAT) Prasa francuska zamieszcza szereg komentarzy na temat pobytu ministra Edena w Warszawie oraz na temat zaproszenia ministra Lavala do Warszawy. „Journal des Debats“ stwierdza, że

Polska po rozmowach z ministrem Edenem nie zmieniła swojej linji postępowania.

Pismo wypowiada szereg zastrzeżeń co do obecnej polityki polskiej w stosunku do Niemiec.

Le „Matin“ podkreśla, że należy sobie życzyć, aby wizyta Lavala w Warszawie przyczyniła się do rozproszenia niepewności i ustalenia wspólnej linji polityki, opartej na wzmocnionej przyjaźni i na zaufaniu.

„L'Intrasigeant“ wyraża obawy, **czy projekt paktu wschodniego w razie przemiany go z paktu regjonalnego na europejski nie straci swego znaczenia** i czy potrafi dać odpowiednie gwarancje. Minister Laval, który wkrótce rozpocznie wielką rozgrywkę dyplomatyczną, będzie miał w ręku wszystkie atuty, potrzebne do jej wygrania.

Pertinax w „Echo de Paris“ pisze, że minister **Laval oczekiwał z niecierpli-**

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Austrja chce się dozbroić.

— Jak Niemiec może mieć powszechną służbę wojskową, to ja też chcę nowe zabawki...

kwencyj z rezultatów wizyty sir Simona w Berlinie.

Większym optymizmem napełniają nas wiadomości z Moskwy. Lord Eden doszedł z Litwinowem do całkowitego porozumienia, według opinji sowieckiej **„wyniki rozmów między dwoma mężami stanu przeszły wszystkie nadzieje".** Dobre i to, ale zaznaczyć trzeba, że zarówno we Francji jak i w Anglji nie liczy się dużo na ewentualną pomoc Sowietów. Przeciwnie, istnieją obawy, że w razie konfliktu, krajem, któremuby trzeba śpieszyć z odsieczą, byłaby właśnie Rosja. Ogromne państwo Stalina jest mimo wspaniale prowadzonej reklamy propagandowej militarnie słabe, dużo słabsze aniżeli Rosja carska w 1914 r. Na wartość bojową armji rosyjskiej zapatrują się na Zachodzie ogromnie sceptycznie. Ewentualna pomoc Moskwy byłaby raczej bierna. Powtóre nasuwają się również poważne różnice ustroju społecznego. Wszystko razem streszcza się w zdaniu, które przyjęło z zadowoleniem społeczeństwo francuskie.

— W stosunku do Rosji nie należy się angażować za bardzo. Chodzi o to, aby nie mieć Moskwy przeciwko sobie. Współpraca z nią jest korzystna, może nawet konieczna.

Państwem, z którem łączą Francję węzły bardzo ścisłego sojuszu — jest Polska. Nic więc dziwnego, że informacje pism angielskich, a szczególnie „Sunday Times'a", który podał szereg dokładnych wiadomości z Warszawy, omawia się w Paryżu. Według nich, Polska nie ma zamiaru przyjąć paktu wschodniego w obecnej jego formie i bez udziału Niemiec. Marszałek Piłsudski odnosi się do paktu niechętnie, twierdząc, że pakt ten może się stać źródłem niepotrzebnych konfliktów. Oświadczenie, jakiego w środę udzieli decydujący w Polsce czynnik ministrowi angielskiemu, ujmuje prasa angielska w trzech punktach:

Polska oświadcza, że:

1) Nie istnieje jakikolwiek pakt sekretny zawarty między Polską a Niemcami i skierowany przeciwko Rosji albo jakiemukolwiek innemu państwu.

2) Przymierze polsko-francuskie obowiązuje w dalszym ciągu, ale Polska nie będzie interpretowała w razie konfliktu między Niemcami i Rosją. Natomiast Polska poprze Francję w każdej wojnie, prowadzonej z Niemcami.

3) Uważając, że państwa bałtyckie są złączone z Polską wspólnością interesów, Polska wystąpi przeciwko jakimkolwiek próbom naruszenia ich granic przez Niemcy. Dotyczy się to również sprawy Kłajpedy. Marszałek Piłsudski oświadczał zawsze, że jakikolwiek atak na niepodległość państw bałtyckich uważa za równoznaczny z atakiem na terytorjum polskie.

Takie wiadomości przynosiła z Warszawy prasa angielska w przededniu wizyty lorda Edena. Najbliższa przyszłość pokaże, czy informacje te będą zgodne z rzeczywistością.

Dr. Tad. Kielpiński.

Amerykańscy filmowcy wietrzą wojnę Litwy z Niemcami.

Kowno, 4. 4. (PAT) Jeden z kowieńskich operatorów filmowych otrzymał od amerykańskiej firmy Pathe-News depeszę następującej treści: **„Niezwłocznie filmować wszystkie bitwy i operacje. Filmy przesyłać ekspresem".**

Wymiana myśli o charakterze informacji

(Ciąg dalszy).

wością zaproszenia do Warszawy, które wywołali jego pośrednicy. Publicysta wypowiada się **przeciwko wizycie ministra Lavala w Warszawie,** wyrażając obawę, że podczas swojego pobytu w Warszawie, minister Laval **pod wpływem argumentacji polskiej może zejść z drogi, na której obecnie się znajduje.**

„L'Homme Libre", analizując politykę polską, dochodzi do wniosku, że Polska miała niewątpliwie swoje powody **do chłodnego odnoszenia się do paktu wschodniego.** Dziennik krytykuje jednak polską politykę zagraniczną w stosunku do Niemiec.

„Le Jour" stwierdza, że państwa zachodnie **nie mogą stwierdzić, że zarzuty Polski przeciwko paktowi wschodniemu są bezpodstawne.**

Podziękowanie Edena.

Warszawa, 4. 4. (PAT) Lord prywatnej pieczęci, Antony Eden, wyjeżdżając z Polski wystosował do ministra spraw zagranicznych Józefa Becka depeszę treści następującej:

„Nie mogę opuścić Warszawy nie wyraziwszy **mej najszczerszej wdzięczności rządowi polskiemu i osobiście Panu, Panie Ministrze, za serdeczność i gościnność, jaką mi Pan okazał.** Dzięki Panu pobyt nasz w Polsce stał się dla nas pamiętny. Ponadto wizyta w Warszawie i możność poznania waszej pięknej stolicy, o której tyle słyszałem, sprawiła mi wielką osobistą przyjemność. Jestem także przekonany, że rozmowy, które miałem zaszczyt prowadzić w Warszawie, posiadają **wielką wartość.** Korzystam ze sposobności, aby wyrazić za to i za tyle okazanej nam życzliwości **najszczersze podziękowanie rządowi polskiemu i Panu, Panie Ministrze".** Podpisano: **Eden.**

Litwa chce być suwerenną na obszarze Kłajpedy.

Berlin, 4. 4. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Londynu: Pisma podają, że rząd litewski przygotowuje, jakoby nowy krok w stosunku do Kłajpedy. W nadziei na poparcie Francji i ZSRR, rząd litewski zamierza zwrócić się do Ligi Narodów **o uznanie pełnej suwerenności Litwy w Kłajpedzie.** Prezydent Smetona zaakceptował odpowiedni wniosek rządu. Rząd litewski **uważa sprawę Kłajpedy za wewnętrzne zagadnienie, do którego nie powinny się wtrącać inne państwa.** Wyjaśnienia Simona w izbie gmin nie wywarły w Kownie wrażenia. Rząd litewski prowadzi **energiczną litwinizację kraju kłajpedzkiego, aby usunąć ślady pięćsetletnich wpływów Niemiec. Prawa gubernatora mają być rozszerzone.**

Dokoła bliżej nieokreślonych propozycyj Hitlera.

Londyn, 4. 4. (PAT). Szereg dzienników angielskich komentuje doniesienia „Star" o rzekomych propozycjach kanclerza Hitlera poczynionych ministrom brytyjskim. „Manchester Guardian" twierdzi, że wiadomość, **jakoby kanclerz Hitler przedstawił plan pacyfikacji Europy jest mieszaniem prawdy i nieprawdy.** Zdaniem dziennika, pogłoski, że propozycje te zawierały również definicję napastnika są nieprawdziwe. Interpretując te propozycje, dziennik stwierdza, że nie powtarzają one tego, do czego Niemcy już się zobowiązały i niema w nich niczego, czego nie wyraziłyby już poprzednio — zobowiązania i układy, które Niemcy obiecały szanować, a które zawierają daleko więcej, aniżeli powyższe propozycje.

Propozycje te — pisze „Manchester Guardian" — **zdają się czynić beznadziejne dziś więcej, niż kiedykolwiek, widoki udziału Niemiec w porozumieniu wschodniem.**

„Morning Post" na temat propozycyj kanclerza Hitlera uważa te propozycje za pewne posunięcia w kierunku współpracy międzynarodowej, aczkolwiek wiadomem już było przedtem, że **Hitler jest zwolennikiem dwustronnych paktów o nieagresji.** Pewnego rodzaju nowością o ile chodzi o Niemcy narodowo-socjalistyczne jest, zdaniem Edena, czynnik sugestji przymusowego arbitrażu i nie udzielania napastnikowi pomocy ekonomicznej, która przewidziana jest w artykule 16-tym paktu Ligi Narodów.

Nie byłoby sprawiedliwem bagatelizować tych propozycyj. Istnieje prawdopodobieństwo, że rząd brytyjski niema też takich zamiarów i że gdy minister Eden powróci do Londynu, wnioski niemieckie uzyskają tyleż uwagi, co rozważania ZSRR.

Zjazd w Stresie 10 kwietnia.

Paryż, 4. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi, że minister **Laval wyjedzie z Paryża w środę, dnia 10 kwietnia,** rano udając się do Stresy, aby wziąć udział w wyznaczonej na ten dzień konferencji angielsko-włosko-francuskiej.

Stufrankówki w złocie.

Paryż, 4. 4. (PAT). W związku z przemówieniem premjera Flandina, w którem premjer **zapowiedział rozpoczęcie bicia złotych monet na rachunek banku francuskiego,** mennica paryska przystąpiła w przeszłym tygodniu do bicia monet złotych **wartości 100 franków,** mimo, że z niektórych kół domagają się natychmiastowego puszczenia w obieg bilonu i chociażby nieznanej ilości monet złotych. Żadna decyzja w tej sprawie **dotąd nie została powzięta.**

Jak wyjaśniają, pewna zwłoka jest niezbędna, aby uniknąć wstrząsu monetarnego, jaki mógłby powstać w razie nagłego przejścia od monety papierowej do monety metalowej. Wynika z tego, że **wolny obieg monety złotej nie będzie natychmiast zrealizowany.**

Zgon znakomitego historyka,

którego pozbawiono katedry.

Kraków, 4. 4. (tel. wł.) Wczoraj w mieszkaniu własnem **zmarł nagle dr. Wacław Sobieski, profesor historji powszechnej na uniwersytecie Jagiellońskim,** kierownik seminarjum historycznego. Zmarły był członkiem Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i całego szeregu instytucyj naukowych w kraju i zagranicą. W latach 1926—1927 piastował godność dziekana wydziału filozoficznego.

Nazwisko prof. Sobieskiego stało się ostatnio głośne w związku z atakami prasy sanacyjnej na jego najnowszą historję Polski, wydaną w języku francuskim. Na skutek tych ataków **minister W. R. i O. P. zlikwidował z dniem 1 kwietnia katedrę historji powszechnej, zajmowaną przez prof. Sobieskiego.** Zaznaczyć należy, że senat Uniwersytetu Jagiellońskiego wypowiedział się zdecydowanie za utrzymaniem tej katedry jako niezbędnej.

Zgon insp. armji gen. Konarzewskiego.

Smutek armji podziela cała Wielkopolska.

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.). Wczoraj przed południem rozeszła się w stolicy wiadomość, że **inspektor armji generał Daniel Konarzewski,** b. dowódca sławnej I. dywizji strzelców wielkopolskich, **zmarł rano o godzinie 8-mej na skutek ataku sercowego.** Wiadomość o zgonie generała Konarzewskiego wywołała powszechny smutek.

* * *

Ś. p. **Daniel Konarzewski,** inspektor armji, urodził się 21 sierpnia 1871 r. w Petersburgu. Tamże ukończył wyższe studja w instytucie archeologicznym. Po ukończeniu szkoły wojskowej dnia 6 sierpnia 1890 roku mianowany zostaje podporucznikiem. W roku 1904 i 1905 jako kapitan bierze udział w wojnie rosyjsko-japońskiej. Od r. 1907—1914 jako pułkownik jest w rezerwie i gospodaruje w majątku rodzinnym. W roku 1914 zostaje powołany do szeregów armji rosyjskiej. Do listopada 1917 r. pełni obowiązki dowódcy pułku, a później dowódcy brygady.

W listopadzie 1917 r. bierze udział w formowaniu pierwszego korpusu polskiego na wschodzie, gdzie dowodzi legją rycerską i brygadą strzelców. Przed rozbrojeniem 1-go korpusu przez Niemców powraca do kraju. **W styczniu 1919 r. organizuje pierwszy pułk strzelców wielkopolskich,** a w marcu tegoż roku mianowany zostaje **dowódcą grupy operacyjnej wielkopolskiej,** na czele której walczy w **Małopolsce Wschodniej.** Na froncie bolszewickim dowodzi początkowo grupą operacyjną, w **październiku 1919 r. pierwszą dywizją strzelców wielkopolskich** i w tymże roku zostaje mianowany generałem-podporucznikiem.

W r. 1920 wyróżnia się na czele swej dywizji w ciężkich walkach odwrotowych, a potem w zwycięskiej naszej kontrofensywie z nad Wieprza.

W r. 1921 jest dowódcą okręgu korpusu białostockiego, a potem dowódcą wojsk Litwy środkowej, z którego to stanowiska powraca na dawne miejsce d-cy okr. korp. nr. 3, następnie obejmuje dowództwo okr. korp. nr. 1 w Warszawie. W r. 1924 mianowany generałem dywizji, pełni obowiązki kolejno szefa administracji armji, I. wiceministra spraw wojskowych, a z dniem 2 czerwca 1931 r. został inspektorem armji.

Ś. p. gen. Konarzewski posiadał szereg odznaczeń polskich i zagranicznych, m. in.: order Virtuti Militari kl. V, order Odrodzenia Polski kl. II, Krzyż Walecznych I i II, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Zasługi Wojsk Litwy Środkowej, był odznaczony wielką wstęgą Św. Sawy, Koroną Rumunji i orderem Leopolda. Posiadał komandorję z gwiazdą orderu Legji Honorowej i wiele innych.

Możliwość zakończenia wojny

między Boliwją i Paragwajem.

Genewa, 4. 4. (PAT). W kołach Ligi Narodów zapanowało wielkie zadowolenie, ponieważ nadeszły wiadomości, iż **zatarg o Chaco wchodzi w stadjum likwidacji.** Nadeszło zawiadomienie, że Argentyna i Chile w notach identycznych zaprosiły Brazylję, Stany Zjednoczone i Peru do współpracy nad pokojowem rozstrzygnięciem sporu o Chaco. Podobno **Boliwja i Paragwaj zgodziły się na przerwanie działań zbrojnych** wzamian za zapewnienie im bezpieczeństwa przez państwa sąsiednie.

W ten sposób procedura pacyfikacji odbędzie się obecnie według zaleceń Ligi Narodów. Zbierze się natychmiast komitet doradczy Ligi Narodów do sprawy zatargu o Chaco, przystosuje dalszą procedurę do wyników ostatnich rokowań, a następnie zostanie **zwołana do Buenos Aires konferencja dla zawarcia pokoju między Paragwajem i Boliwją.**

Narazie podwojenie.

Londyn, 4. 4. (PAT) Agencja Reutera donosi w depeszy z Wiednia o uchwale austrjackiej rady ministrów, oświadczając na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformowanych, że Austrja myśli narazie o powiększeniu swych sił zbrojnych **z 30 tys. do 60 tys.**

List ze Szwajcarji.

W Szwajcarji na przedwiośniu

Wiosna wśród śniegów. — Świetna organizacja prasy.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Zurych, w marcu.

Wiosna w Szwajcarji zawitała w tym roku bardzo wcześnie, jeszcze przed nastaniem formalnej wiosny kalendarzowej. Dość powiedzieć, że z początkiem marca było w Zurychu poprostu gorąco, a w tej chwili kwitną w tutejszych ogrodach nietylko fiołki, narcyzy i derenie, ale nawet brzoskwinie, rozpięte na murach. Przystanie nad jeziorem powywieszały chorągwie na znak, że ruch łódek rozpoczęty. Po spokojnej wodzie kursują nietylko pasażerskie statki, ale łódeczki, żaglówki, motorówki i kajaki. Zurych, miasto ogrodów, rozkwita powoli całym swoim czarem.

Podczas, gdy tu wszechwładne panowanie obejmuje wiosna a w Tesinie króluje cały przepych kwiatów, Alpy zawalone są jeszcze śniegami. W takiem Mürren, Davos czy Zermatt leżą dwumetrowe pokłady śniegu, dochodzące w górach nawet do czterech metrów. Teraz jeszcze można urządzać sobie ciekawe dalekie „wypady" w lodowce. Zimowiska zakończyły oficjalnie sezon 15-go marca, ale wygi narciarskie pozostały i wyprawiają się teraz pod kierunkiem przewodników na Monte Rose, do Schwarzsee, na Gornergrat, Theodulpass i t. d. Alpy są wspaniałym i niezwykle wdzięcznym, choć niełatwym terenem narciarskim. Bawiąc niedawno w Mürren i Zermatt, miałam okazję jeżdżenia po tych stromych, zalodzonych stokach, po których deski gonią jak oszalałe a gęste ślady zamieniają się pod wpływem rannego mrozu w sieć zlodowaciałych nierówności. Teren gęsto ofalowany, przerastany lasami, pełen dzikich, krętych „holwegów" wymaga nietylko dużej ostrożności ale i wprawy. To też zimowiska o tak wysokiej klasie jak Zermatt, stawiają turyście wysokie wymagania i ceper albo t. zw. tutaj „Skisäugling" niema tu nic do roboty.

Udało mi się dotrzeć nawet bez przewodnika i nad Schwarzsee i na Riffelalp i spojrzeć prosto w twarz niesamowitemu obeliskowi Matterhornu. Przy bezchmurnej marcowej pogodzie i w srebrzyste księżycowe noce fascynował swoim tajemniczym czarem który przyciągnął już tylu turystów a pochłaniał tyle ofiar! Nad białym progiem 2000 m. wysokiego płaskowyżu sterczy jego skalny ząb, wbity w błękitne niebo, a samotność jego wśród innych szczytów potęguje jeszcze jego grozę. Ani cudowny masyw Monte Rosy, opłynięty rzeką lodowca, ani smukły lekki Weisshorn czy Lyskamm, nie mogą się równać majestatowi Matterhornu.

* * *

Mało jest krajów w Europie, któreby czytały tyle gazet, co Szwajcarja. Przyjrzyjmy się kioskom kolejowym i barwnym wystawom na każdym ważniejszym tramwajowym przystanku, na każdym rogu wystającym sprzedawcom gazet i barwnym witrynom przy Bahnhofstrasse, a zobaczymy mnóstwo rozmaitych i ładnie wydawanych dzienników i pism ilustrowanych.

Czytają tu wszyscy:

starzy, młodzi, sportowcy, uczeni, panie domu, na ulicy, w domu, w tramwaju. Ilość dzienników przypadających na jednostkę w Szwajcarji jest jedną z najwyższych na świecie. A że obywatele szwajcarscy mówią czterema językami, więc drukuje się w czterech językach i w miłej zgodzie wisi obok „Journal de Geneve" zuryski „Sport" w towarzystwie „Corriere Ticinese". Mały kolorowy „Föhn", przypominający formatem nasze „Naokoło Świata", przynosi co pierwszego aktualne feljetony i ilustracje, ciemnobłękitnym drukiem tłoczony tygodnik „Sie und er" daje piękne ilustracje ze świata sportu, sceny i filmu, „Schweizer Illustrierte" i „Züricher Illustrierte" anonsuje się z daleka jasno-bronzową rotograwurą.

W Szwajcarji **każdy obywatel chce być „au courant" wszelkich spraw bieżących** i każdy odczuwa potrzebę czytania. Ułatwiają to bardzo niskie ceny gazet. Taka naprzykład najpopularniejsza gazeta zuryska: „Neue Züricher Zeitung" wychodząca trzy razy dziennie, kosztuje miesięcznie z dostawą do domu 3.30 fr., (około 6.40 zł.), tak, że każdy sobie może na abonament pozwolić. (Taki się wydaje na terenie bogatej Szwajcarji — red.). Posiada on w Zurychu własny duży gmach przy Seefeldstrasse koło teatru, mieszczący redakcję, administrację i drukarnię oraz ogromny dział anonsów.

Celem osiągnięcia bliższych informacyj o dziennikarstwie szwajcarskiem, udaję się do jednego z trzech naczelnych redaktorów „Züricher Zeitung" dr. Welti, który obok dr. Bretschera i dr. Korrodi dzierży w dłoniach ster tej ważnej politycznie gazety. Zadawszy mi szereg pytań tyczących się stosunków dziennikarskich w Polsce, dr. Welti objaśnia, iż około **800 dziennikarzy szwajcarskich** skupia się w kilkunastu syndykatach, rozrzuconych po większych miastach, a należących do jednego wielkiego Schweizer Presseverband z siedzibą w Bernie. Na sam Zurych przypada **około 150 dziennikarzy,** a z tego 20-tu pracuje w „Neue Züricher Zeitung". Potężna ta machina zatrudnia około 400 ludzi i posiada obecnie nakład 70.000 egzemplarzy. Większy nakład ma jedynie „Tagesanzeiger" i to 90.000, w czterech piątych zapełniona przez anonse. „Neue Züricher Zeitung" i „Züricher Post", licząca około 10.000, są dziennikami prorządowemi, podczas gdy „Tagesanzeiger" i znakomicie redagowany tygodnik „Die Weltwoche" reprezentują stronnictwo narodowe. Robotniczo-socjalistyczne pismo „Volksbeobachter" ma też duży nakład i pokupność. W Bernie przodującym dziennikiem jest „Der Bund" a w Bazylei „Basler Nationalzeitung", podczas gdy w Genewie „Journal de Genève". Z dawnych gazet charakterystyczne były „Patrie Suisse", Le Cosmopolite", „Die Eidgenossenschaft", „Gruss aus der Heimat", „Il. Gottardo", „Das Vaterland", z których większa część obecnie już nie wychodzi. Prasa szwajcarska ma naczelną dewizę: „Der Geist der modernen Schweizerpresse offenbart den Geist der Freiheit" i jakkolwiek w poszczególnych dziennikach ścierają się różne polityczne i socjalne poglądy, **duch wolności i zgody panuje w nich powszechnie.**

Znakomite funkcjonowanie szwajcarskiej poczty a zwłaszcza telefonów i telegrafów **ułatwia ogromnie korespondentom służbę dziennikarską.** Wyniki np. zawodów sportowych w piorunującem tempie dostają się do gazet. Jak wszędzie w tym kraju ładu, tak i na tem polu panuje wzorowa punktualność i obowiązkowość. Np. w międzynarodowem biurze prasowem w Genewie wyławia się momentalnie wszelkie artykuły. Moje własne artykuły o Szwajcarji znalezione i wycięte przybywają do rozmaitych Verkehrszentrale znacznie szybciej, niż przesłane mi wprost z Polski.

*

Automobilizm szwajcarski znakomicie się rozwijający ożywia się już z nadejściem wiosny. Biura i wystawy zaroiły się barwnemi afiszami i propagandowemi planami wycieczek. Kolorowe plakaty nawołują do „Osterreise nach Tessin", tam bowiem w całym przepychu kwitną już drzewa i kwiaty. Poza wielką wystawą automobilową w Genewie, poszczególne miasta urządzają własne wystawy. I tak Zurych ma obecnie trzydniową wystawę w Tonhalle nad jeziorem z wolnym wstępem, którą zwiedzają tłumy publiczności. Wystawiono tam kilkadziesiąt modeli najnowszych Cadillaków, Buicków, Opelów, Chevroletów. Przeważnie czarne luksusowe limuzyny, lecz także kilka uroczych wózków sportowych niebiesko, szaro lub ciemnoczerwono lakierowanych, wykładanych czerwoną lub błękitną skórą. Ceny wahają się od 5 do 28 tysięcy franków. Ładna sala Tonhalle i duża ilość kwiatów dają pięknym maszynom ładne otoczenie. Przy tej okazji urządzono malutką wystawkę pokojowych lodowni marki „Frigidaire", które dotychczas wyrabiane były jedynie w Ameryce, a od roku wyrabia się je w Szwaj-

Pozdrowienie z Johannesburga.

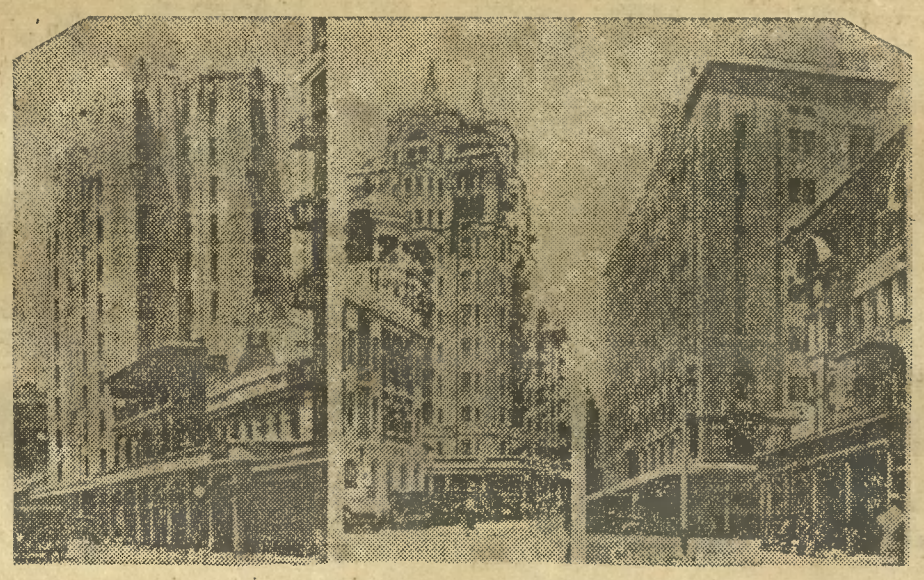

NIEBOTYKI W AFRYCE.

Od p. **Stanisława Niedzielskiego,** odbywającego tournée koncertowe po Transwaalu, otrzymała redakcja „Dziennika Bydgoskiego" fotografję trzech niebotyków w Johannesburgu. Johannesburg liczy 250.000 ludności białej i drugie tyle czarnej. Jest to zupełnie nowe miasto, powstałe **zaledwie przed 50 laty.** Zabudowane wspaniałemi gmachami. Ruch uliczny jest o wiele większy niż w Warszawie. Johannesburg ma zarejestrowanych **45.000 samochodów,** tj. o wiele więcej niż w całej Polsce. Ruch kulturalny olbrzymi, frekwencja publiczności w teatrach i na koncertach taka sama jak w Londynie. Najważniejszym zaś jest fakt, że kraj cały jest **zupełnie wolny od walk politycznych.**

Gen. Ludendorf na widowni.

W związku z wprowadzeniem powszechnej służby wojskowej w Niemczech coraz częściej pojawia się znowu nazwisko osławionego generała Ludendorffa, który jakoby miał zaofiarować czynną współpracę w tworzącej się armji niemieckiej. 9 kwietnia gen. Ludendorff obchodzi 70 rocznicę urodzin.

Fryderyk Kampe. (23

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Lundquist był wyraźnie zmartwiony. Pokiwał głową i pomyślał: w Helsinkach podobałeś mi się znacznie więcej!

*

W południe Manfield nieoczekiwanie zapytał swego sekretarza:

— Niech pan powie, Likanem, jakie jeszcze wiadomości pan zebrał? Czy ten... Borski... naprawdę robi wrażenie skończonego łajdaka?

Likanem opuścił głowę. Był bardzo zmieszany i przytem mocno poczerwieniał:

— Przepraszam, panie prezesie, że nie powiedziałem wszystkiego odrazu... — jąkał się — ale o nim kursują okropne pogłoski...

Manfield zapalił papierosa. Jego ręka drżała, akurat tyle, aby to się nie rzuciło w oczy sekretarzowi.

Likanen zniżył głos:

— Słyszałem, panie prezesie, że pan Borski to bigamista...

— Kto to mówił?

— Pani Rokerowa, bardzo poważna osoba, panie prezesie, żona profesora Rokera. Wprawdzie nie twierdziła że tak było istotnie, ale wyraziła takie przypuszczenie... Potem miałem sposobność zetknąć się z panem... — zajrzał do notesu — ... z panem Galewiczem.

— Z kim?

Likanen sądził, że niedość wyraźnie wymówił nazwisko, albo przekręcił je. Rzucił okiem na notatkę:

— Tak jest, panie prezesie, z panem Galewiczem. Na ulicy Jasnej ma firmę „Galewicz i sp." Właśnie jego wspólnikiem był pan Borski. Tu też nasłuchałem się jak najgorszych rzeczy.

Manfield ściągnął usta, dwie głębokie brózdy wystąpiły na dolnej części twarzy i nadały jej wyraz goryczy:

Galewicz, Pawełek Galewicz — myślał — przyjaciel, któremu wyświadczyłem niejedną przysługę, który całemi dniami przesiadywał u mnie!...

— Dość! — przerwał sucho. — Informacje o panu Borskim są wyczerpujące i zadowalają mnie w zupełności. Wszystkie wydatki przeleje pan na mój rachunek osobisty. Proszę pamiętać, że pańska misja powinna zostać absolutną tajemnicą.

— Tak jest, panie prezesie!

Likanen skłonił się głęboko i opuszczając gabinet szefa pomyślał:

Na miejscu Manfielda ani przez chwilę nie zaprzątałbym sobie głowy takim typem, jak pan Borski.

Rozdział IX.

William Oxley i Wanda stali przed sklepem antykwarjusza Benottiego. Za wielką szybą lustrzaną znajdowały się stare obrazy, wazy chińskie i cudne okazy porcelany francuskiej.

Oxley obrzucił roztargnionem spojrzeniem wystawę i zaczął przyglądać się postaciom, odbijającym się w szybie — jedną był on sam, drugą piękna i zgrabna dziewczyna. Po chwili przemówił:

— Szanowna pani! Jestem ogromnie zadowolony, że miałem szczęście poznać panią w Gardone i że pani się zgodziła towarzyszyć mi w podróży.

— Mister Oxley — odpowiedziała tym samym tonem — wykreślmy z naszych rozmów tytuł „szanowna pani". Dobrze? Niech mnie pan nazywa mademoiselle Wanda.

Przytem pomyślała, że w gruncie rzeczy nie przedstawia sobą nic więcej, jak tylko sekretarkę, zaangażowaną na wyjątkowo dobrych, choć nie całkiem jasno określonych warunkach.

— Wejdźmy — zaproponował, otwierając drzwi i przepuszczając Wandę — może Benotti będzie miał coś dla nas.

Wnętrze sklepu przypominało muzeum, pełne cudownych, bardzo wartościowych zbiorów antycznych, niesłychanie różnorodnych, bez zastrzeżeń autentycznych i odpowiednio drogich.

Mały, suchy człowieczek w binoklach, przykrywających przenikliwe oczy, natychmiast dostrzegł Amerykanina, porzucił wysuszoną, pergaminowo-żółtą lady, która namiętnie i wytrwale zbierała starożytne kafle od pieców i zawołał:

— Signor Oxley, już mam!

Angielka, którą z łatwością można było wyobrazić sobie w otoczeniu kafli i kotów na tle starego dworu szkockiego, posłała Benotti'emu wściekłe spojrzenie i z pogardą odwróciła się plecami do najlepszego klienta.

Właściciel antykwarni poprowadził uroczyście Oxley'a i jego towarzyszkę do swojego gabinetu prywatnego, gdzie przechowywał zbiór rzadkich, starofrankońskich haftów i koronek; Wandzie przysunął krzesło, Oxley'a nieomal siłą usadowił w fotelu z jakiegoś zamku angielskiego.

Nastąpiło długie milczenie. Benotti zdjął binokle, znów nałożył, powtórzył tę czynność kilka razy, jakby chciał podkreślić niesłychaną ważność momentu.

Wreszcie odezwał się:

— Mam go, signor Oxley! Winszuję panu nadzwyczajnego szczęścia.

I ten kolekcjonuje, jak prawie każdy bez wyjątku bogaty Amerykanin — pomyślała Wanda. — Ciekawem, co zbiera — obrazy, porcelanę, sztychy, znaczki pocztowe? W każdym razie mamy coś kupować razem. Zresztą co to mnie obchodzi?

Jednak to co nastąpiło, przeszło wszelkie oczekiwania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

carji, w Zug. Nowoczesność i praktyczność tych koniecznych w lecie chłodni, które można już nabyć od 750 franków polega na tem, że **nie potrzeba chłodzić ich, jak się to zwykle praktykuje, — sztabami lodu.** Włącza się tylko do kontaktu zamieszczony **wewnątrz białej szafki motorek,** który szybko działając wyciąga z wewnątrz całe ciepło. Woda, nalana do maleńkich przegródek, zamarza w ciągu bardzo krótkiego czasu i trzyma się w postaci lodu tak długo, dopóki się nie otworzy drzwi i nie wpuści trochę ciepła: wówczas motorek automatycznie przestaje działać. Po zamknięciu funkcjonuje znowu aż do chwili otwarcia. Ma to tę olbrzymią zaletę, że nie potrzeba sprowadzać, wkładać i wyjmować tającego wciąż lodu, dzięki czemu wewnątrz szafeczki panuje zawsze nietylko pożądany chłód, ale i wzorowa czystość. Potrawy ustawia się na lekkich stalowych rusztowaniach.

Marja Sandoz.

Jeż spowodował katastrofę samochodową.

W pobliżu Asti wydarzył się osobliwy wypadek samochodowy. Wóz najechał na jeża, którego **ostre kolce przedziurawiły oponę automobilową.** Samochód zarzucił nagle i wpadł do rowu. Dwaj pasażerowie wyszli cało, trzeci adwokat z Cremony, **zginął w wypadku.**

Katastrofa budowlana.

Łódź, 3. 4. (PAT). Na rzece Bernardynce w Kaliszu prowadzone są ostatnio roboty nad budową nowego mostu betonowego. Roboty prowadzone były w przyśpieszonem tempie, tak, że robotnicy pracowali na trzy zmiany. Wczoraj około godz. 20 w czasie, gdy zatrudniona była druga zmiana w liczbie 15 osób, runęła nagle środkowa część wysokiego na kilka metrów rusztowania i belki wraz z deskami i robotnikami wpadły do wody. Czterech robotników zostało tak ciężko rannych spadającemi belkami, że przewieziono ich w stanie groźnym do szpitala. Miejsce katastrofy zostało zabezpieczone przez władze policyjne do czasu przybycia specjalnej komisji śledczej, która przeprowadzi badania celem stwierdzenia przyczyn katastrofy.

„Rarytas Śląski" i „Rarytas Pomorski"

na terenie całego państwa.

Dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego komunikuje, że począwszy od 1 kwietnia br. dopuściła do sprzedaży papierosy „Rarytas Śląski" i „Rarytas Pomorski" na terytorjum całego państwa.

Wobec tego hurtownie tytoniowe będą mogły już w kwietniu nabywać we wszystkich zakładach sprzedaży polskiego monopolu tytoniowego te papierosy i rozprowadzić je do powszechnej konsumcji.

Zdzisław Karr-Jaworski

Copyright by „Dz. Bydg.".

Z cyklu: Stolice Europy

Nad szarą Sekwaną.

Wielki reportaż ilustrowany.

IV.

Les Chochards

(Nędzarze Paryża).

W Paryżu — zdawałoby się nie powinno być biedy. Toć z całego świata zwożą tam pieniądze. Tłoczą w nienasyconą gardziel miasta funty, dolary, pesety, korony, leje, guldeny, marki, złote...

A jednak...

Istnieje w Paryżu tak straszliwa nędza o jakiej się jeszcze nikomu w Polsce nie śniło.

Nędzarze Paryża t. zw. „Chochards", to żywe upiory brudu, głodu, smrodu i upodlenia.

Francja jest krajem nie znającym litości dla biedy. „Kto nie pracuje, niech nie je, a kto za młodu myślał tylko o zabawie, niech na starość cierpi".

„Kraj oszczędzania, nie szczędzi nieoszczędzających".

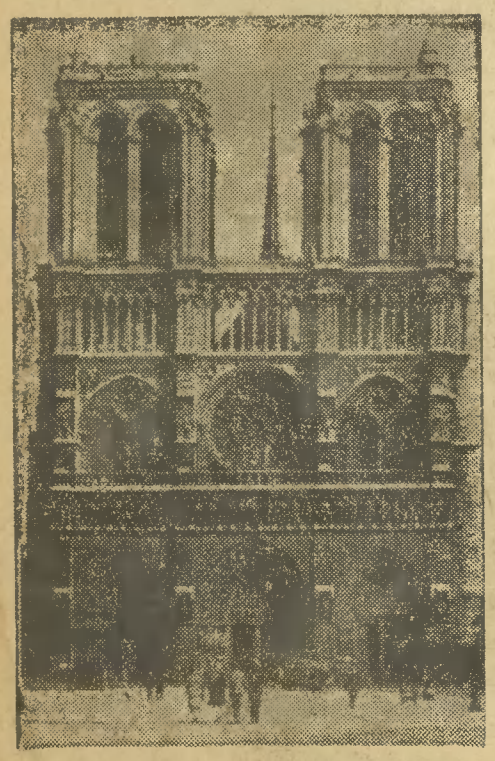

Fronton (fasada) katedry Notre Dame de Paris.

Les Chochards, to ludzie wyrzuceni poza nawias społeczeństwa.

Kobiety — rekrutują się zazwyczaj z prostytutek. Za młodu — dom publiczny, na starość — ulica i bruk.

Mężczyźni — to albo notoryczni bibosze, albo zdecydowani próżniacy.

Starość nadeszła szybciej niż się spodziewali i zepchnęła ich w otchłań nieopisanej nędzy.

Wśród ich grona liczni są cudzoziemcy pozbawieni kart pracy, a tem samem skazani na śmierć głodową.

Nocują, gdzie się da. W halach, pod mostami, w kanałach, w podziemnej kolejce.

Żywią się odpadkami jedzenie, a za zarobione gdzieś okazyjnie grosze kupują wino i piją je, piją, zatapiając swój bezbrzeżny żal w alkoholu.

— — — — — — — — — —

Pewnej nocy wybrałem się specjalnie na miasto, by zapoznać się bliżej z życiem tych nędzarzy.

Kroki swe skierowałem w stronę Maubeuge, nad ranem znalazłem się w halach.

Widziałem rzeczy straszne i doszedłem do dziwnego wniosku: „Żadne z bydląt nie wytrzyma tyle — co człowiek".

O trzeciej nad ranem znalazłem się w ostatniorzędnej knajpie francuskiej. W głębi na lewo okrągły kontuar. Za szybami mienią się reklamy otwartych nocą barów. Rozklekotany automatyczny fonograf gra jakiegoś foxtrota. Za kontuarem w brudnym niebieskim fartuchu właściciel lokalu rozlewa wino do szklanek.

W knajpie pełno małych stolików, przy których siedzą oparci na łokciach nędzarze. Brudni, zarośnięci, wychudli.

Tu i tam, stare, wstrętne pozbawione wszelkiego wstydu kobiety piją na równi z mężczyznami. Niektórzy śpią.

Usiadłem w kącie i... obserwuję.

Przed kontuar wysunęła się kobieta widmo, bezzębna, odrażająco brzydka ze zlepionemi kołtunem włosami. Śmieje się jak puszczyk.

Słucham co mówi.

— La vie est belle; (życie jest piękne).

Uciekłem, uciekłem stamtąd wygnany okropnym zaduchem i niesamowitemi postaciami biedaków.

Wśród tej nędzy pracują misjonarze „Armji Zbawienia".

Opiekują się biedakami w mroźne zimowe noce, rozdając im posiłki gorące, ubrania, zapomogi. Wyławiają co lepszych i zdolniejszych do pracy.

Armja Zbawienia jest może we Francji jedyną sektą, szanowaną, czynią oni bowiem dużo dobrego.

Szereg osobistości składa nieraz wielkie dary na rzecz „Armji Zbawienia", dary dochodzące do setek tysięcy franków.

Obecnie Armja Zbawienia pertraktuje o nowe tereny w Ameryce Południowej, by zebrawszy nędzarzy z bruków, kanałów, knajp i t. d osadzić ich w swoich „kolonjach miłosierdzia i miłości bliźniego".

Łobuzerja i złodzieje nawet mają przedziwny szacunek dla sióstr „Armji Zbawienia" z których każda, bez żadnej obawy wchodzi w najgorsze środowisko nędzy i występku.

Dziwna rzecz i dziwne zjawisko.

— — — — — — — — — —

Świt...

Legjon nędzarzy rozsypuje się po całym Paryżu i jak zgłodniałe szczury grzebie w wystawionych przed każdym domem pudłach ze śmieciami (poubelles).

Każdy z biedaków ma swój rejon, swoje ulice.

Biada innemu, gdyby zajrzał do śmieci swego sąsiada.

O 7-mej rano z workami na plecach wracają do swych kryjówek, starych ruder, sprzedawszy uprzednio stare sznurki, gwoździe, łupiny, szkło, żelaziwo i t. p. za nędzne grosze.

I tak co noc... co noc, aż któregoś dnia zabiorą ich do trupiarni, a stamtąd do kadzi uniwersytetu paryskiego, by choć po śmierci przydać się na coś ludzkości.

— — — — — — — — — —

Na temat nędzy paryskiej powstało szereg pieśni, piosenek, kupletów i monologów komicznych i pełnych dramatu.

Wielkie dzienniki piszą od czasu do czasu reportaże z ich życia, powstały filmy, książki, sztuki w teatrach.

„Chochard — to zawód nędzarza". Do takiej zgodnej opinji doszli wszyscy, pozostawiając tych „zawodowych nędzarzy" samych sobie.

Mają własne prawa i własny „kodeks honorowy". Więzienie — to dla nich wypoczynek. Setki wśród nich popełnia świadomie nieznaczne przestępstwa na jesieni, by „wygodnie" przezimować, a gdy z wiosną zabłyśnie słońce — marzyć o pięknie życia nad brzegiem Sekwany.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Żyd zapłacił za towar

wekslami żebraków.

Firma łódzka poszkodowana na 200.000 złotych.

Łódź. (PAT.) Właściciel składu towarów włókienniczych w Warszawie p. f. „Sukno" Moszek Rotsztajn, dokonał w listopadzie ub. roku w łódzkich fabrykach większych zakupów towarów na sumę około 200.000 zł. Za towary te zapłacił m. in. wekslami ponad 100.000 zł. Wszystkie te weksle obecnie zaprotestowano i jak się okazało, wystawcy bądź wcale nie istnieli, bądź też byli to tragarze, żebracy i t. p., którzy za wynagrodzeniem 1—3 zł podpisali weksle Rotsztajnowi. Sam właściciel składu sklep swój w międzyczasie zlikwidował i ulotnił się. Zawiadomione władze prokuratorskie wszczęły dochodzenia, które ustaliły, że Rotsztajn jest znanym oszustem. Rotsztajna aresztowano w Jabłonnie i przewieziono do Łodzi, gdzie osadzono go w więzieniu.

Przed jubileuszem królewskim w Anglji.

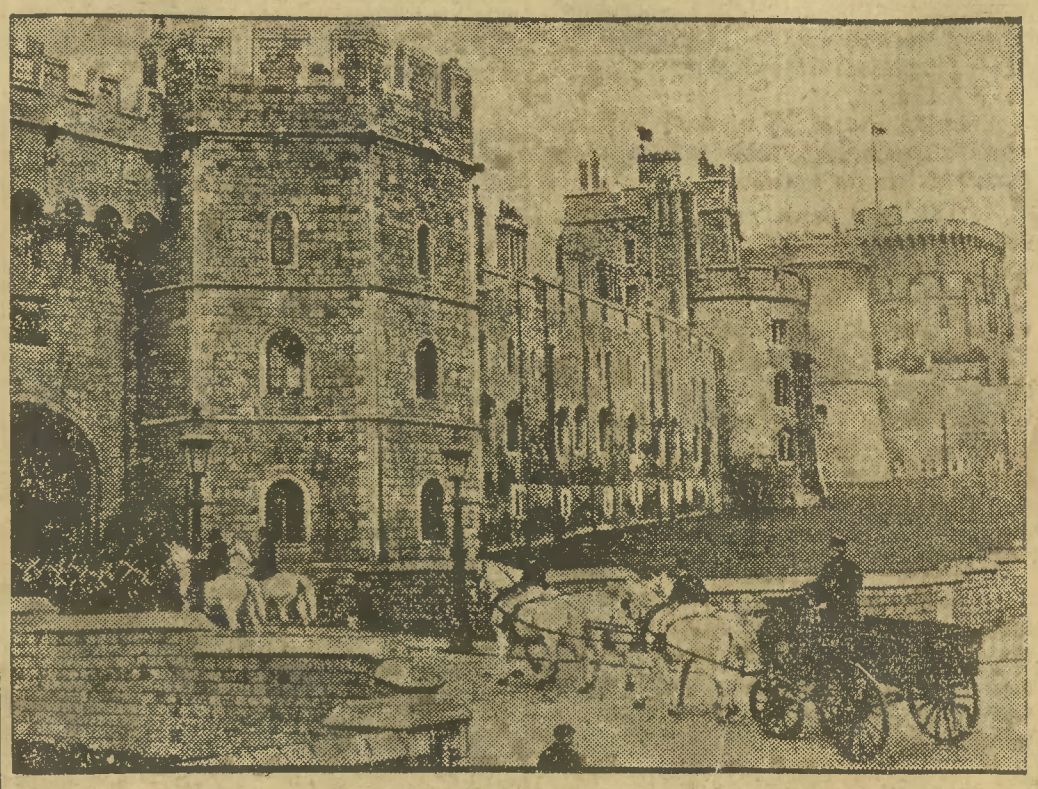

Cała Anglja przygotowuje się do wielkich uroczystości, które odbędą się w maju br. dla uczczenia 25-letniego jubileuszu panowania króla Jerzego V i jego małżonki. Wśród całej masy innych przygotowań zanotować należy treningi, które na zamku Windsor przeprowadza się z końmi, mającemi być użytemi w zaprzęgu do karoc w historycznym pochodzie jubileuszowym. Konie oswajane są z orkiestrami wojskowemi.

Z KRAJU.

Uposażenie Prezydenta Rzeczypospolitej wynosi 255 tysięcy złotych rocznie, fundusz do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej 60.000 zł. Kancelarja cywilna osobno wydaje na reprezentację 200.000 zł.

Pensje weteranów z r. 1863 wynoszą razem 960.000 zł, pensje orderu wojennego „Virtuti Militari" 1.830.000 zł. **Na zaopatrzenie byłych skazańców politycznych** w nowym budżecie przeznaczono 2.900.000 zł.

Na walkę z pijaństwem przeznaczył na rok bieżący państwowy monopol spirytusowy 270 tysięcy złotych.

Fryzjerzy żądają opodatkowania żyletek. Fryzjerzy częstochowscy wystąpili z sensacyjnym wnioskiem, w którym domagają się za pośrednictwem izb rzemieślniczych opodatkowania żyletek do golenia, podkopujących egzystencję zakładów fryzjerskich.

Tragiczna śmierć żony konsula duńskiego w Łodzi. W jednym z wielkich hoteli wiedeńskich zmarła tragiczną śmiercią pani Esert z Łodzi, żona konsula duńskiego. Mąż znalazł ją martwą na dnie wanny. Według przypuszczeń policji pani Eisertowa musiała się poślizgnąć, wchodząc do wanny, w którą upadła zemdlona i utopiła się.

Budowa świątyni na Wołyniu. Na pograniczu bolszewickiem w Starej Hucie zaczęto budować niewielki drewniany kościółek. Budowa jednak posuwa się bardzo powoli, ponieważ brak pieniędzy na opłacenie robotników. Sprawa świątyń na kresach, narażonych na bezpośredni wpływ wojującego bezbożnictwa, winna spotkać się z poparciem ze strony całego społeczeństwa. Wszelkie ofiary można wysyłać pod adresem: m. Ludwipol na Wołyniu, ks. Leonard Samosenko, rzym.-kat. probostwo — na kościół w Starej Hucie.

Harcerskie votum na Jasnej Górze. Harcerstwo polskie w dowód głębokiej czci i miłości dla Królowej Korony Polskiej — Matki Boskiej Częstochowskiej, idąc za radą naczelnego kapelana zlotu, postanowiło złożyć votum harcerskie na Jasnej Górze. W czasie zlotu jubileuszowego w Spale wyjedzie specjalna delegacja na Jasną Górę. Votum będzie miało kształt srebrnej lilji harcerskiej.

Kartel... sznurowadeł. W Łodzi od dwóch lat istnieje kartel producentów sznurowadeł. Do kartelu należy kilka największych fabryk, podczas gdy znaczna część producentów pozostawała poza tą organizacją z uwagi na drobny charakter swej produkcji. Konkurencja na rynku sznurowadeł po sprowadzeniu z zagranicy nowych maszyn spowodowała w tej dziedzinie wytwórczości zupełny chaos.

Wykrycie nadużyć w urzędzie pocztowym w Zawierciu. Delegowany z Warszawy urzędnik min. poczt. przeprowadzając lustrację w urzędzie pocztowym w Zawierciu, wykrył nadużycia pieniężne. W związku z tem zawieszono w czynnościach kierownika urzędu Antoniego Chmieleckiego.

Wichura obaliła 25-metrowy komin. W Mszannej wicher obalił 25 metrów wysoki komin młyna Henkla, przyczem gruzy zerwanego wiatrem komina uszkodziły dach jednego z sąsiednich budynków mieszkalnych, na szczęście jednak nie kalecząc nikogo.

Samobójstwo dyrektora szpitala. W szpitalu powiatowym w Lubartowie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia dyrektor tego szpitala dr. Antoni Górnicki.

101 zamachów samobójczych popełniono w Warszawie w marcu bieżącego roku.

Nowa Izba Skarbowa powstała w Stanisławowie z dniem 1 kwietnia. Naczelnikiem Izby mianowano Brzeckiego ze Lwowa.

Samobójstwo sekretarza związkowego. W Łodzi popełnił samobójstwo sekretarz oddziału niemieckiego klasowego związku przem. włókienniczego Artur Linke, który był znanym działaczem socjalistycznym.

Dla Naszych Pań

Na marginesie.

Okruchy literackiej twórczości kobiet.

JESZCZE JEDNA LAUREATKA. — REWELACYJNY TOM „DNI I NOCY" DĄBROWSKIEJ. — RZECZYPOSPOLITA W HOŁDZIE DLA ZMARŁEJ SKŁODOWSKIEJ-CURIE.

Z wielką radością i szczerą satysfakcją przyjęłyśmy do wiadomości fakt, iż państwowa nagroda literacka za rok ubiegły została przyznana kobiecie, Iłłakowiczównie. Nie pierwsze to i nie ostatnie wspaniałe wyróżnienie talentów polskich kobiet. Pisząc o całorocznym dorobku literackim kobiet polskich za czas 1934 zaznaczyłyśmy, że w Krakowie najprawdopodobniej zostanie przyznana nagroda literacka kobiecie. I tak się też i stało. W Krakowie odbyło się w ub. tygodniu posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Kaplickiego. Nagroda literacka została podzielona na dwie równorzędne nagrody w wysokości 2.000 zł. Każda przyznana została jednomyślnie: Zygmuntowi Nowakowskiemu i pani **Anieli Gruszeckiej-Nitschowej** za powieść p. t. „Przygoda w nieznanym kraju".

Autorka nagrodzonej powieści nie jest znana szerszemu ogółowi, to też przyznanie nagrody krakowskiej p. Nitschowej będzie miało dla niej dwa poważne następstwa: stanie się ona głośną i czytaną, a następnie wyróżnienie będzie dla niej potężnym bodźcem do dalszej pracy na niwie literackiej, która pozwoli jej pięknemu talentowi rozwinąć się należycie. Do spopularyzowania tej nagrodzonej pracy kobiety przyczynimy się i my, zamieszczając w następnym odcinku recenzję z powieści „Przygoda w nieznanym kraju".

Tak się jakoś szczęśliwie składa, że **kobiety pisarki nie na żarty zagrażają poważnie twórczości mężczyzn.** Weźmy np pierwsze miesiące bieżącego roku, t. j. pierwszy kwartał. W tym to czasie ukazało się około 30 bardzo ciekawych i poważnych prac literackich kobiet. Nie wszystkie te utwory można zaliczyć do najlepszych, ale stoją one jednak na poziomie. Bardzo przykry wyjątek stanowi **ostatnia powieść Zarzyckiej, która jest poniżej wszelkiej krytyki.** Mam wrażenie, iż ta poczytna w pewnych kołach autorka wyczerpała się doszczętnie, wypisała się już (nie wiemy też, dlaczego nie daje znaku o sobie, bardzo poczytna, lubiana p. Izabella Lutosławska, autorka bardzo ciekawej powieści „Córka" i ostatnio wydanej „Zaza").

Najpoważniejszem wydarzeniem w polskim kobiecym światku pisarskim było ukazanie się ostatnio trzeciego tomu cyklu powieściowego **Marji Dąbrowskiej** p. t. „Noce i dnie". Autorka sprawiła bardzo miłe rozczarowanie krytykom, którzy na podstawie wydanych dwóch tomów robili jej zarzut, że bohaterów swej powieści potraktowała w oderwaniu od życia codziennego, że środowisko tych ludzi i ich sprawy zostały oderwane od rzeczywistej rzeczywistości, jak się to zwykło mówić. Tymczasem trzeci tom wyjaśnił, że głównym celem autorki m. in. było jak najjaskrawsze odmalowanie kwestji społecznej, tła społecznego, w którem żyli i obracali się bohaterowie jej powieści.

Dzieje rodziny Niechciców i ich najbliższych mówią nam o tragedji ziemiaństwa, które deklasuje się coraz bardziej, biednieje, traci na znaczeniu i tragedję tych ludzi widzi w tem, że nie umieją się oni przystosować do wymagań życia nowego, powojennego, że nie rozumieją i nie chcą rozumieć nowych, zaistniałych warunków i dlatego też staczają się coraz niżej w hierarchji społecznej.

W trzecim tomie „Nocy i dni" ukazuje nam Marja Dąbrowska, jak niweczeje jedna warstwa ludzi w bezsilnej walce z nową rzeczywistością. Lucjan Kociełło podejmuje np. walkę, bierze się z losem za bary, aby wkońcu przyznać, że: nie mam czasu ani żeby pomyśleć, ani żeby coś czuć, ani żeby robić coś takiego, cobym wiedział, że ja to robię. Jak się człowiek raz weźmie do interesów, to się musi obracać coraz prędzej, niby kółko w maszynie. Jeden interes rodzi drugi, niema temu granic, a wkońcu przestaje się wiedzieć na co i po co to wszystko".

*

Jeśli już mowa o głośnych nazwiskach kobiet polskich, należy zwrócić uwagę na wspaniałe uroczystości warszawskie z ub. poniedziałku, którymi uczczono wielki geniusz Polki, **zmarłej ś. p. Curie-Skłodowskiej,** przed której pamięcią przedstawiciele nauki całego świata korzą się w oddaniu Jej należytego hołdu i czci największej. Donosiłyśmy swego czasu o wielkiej manifestacji organizacyj kobiecych, obecnie „urzędowo", jeśli tak można się wyrazić, oddano hołd tej wielkiej uczonej i wynalazczyni. Protektorat nad akademją, która odbyła się w wielkiej sali Opery, objął Pan Prezydent i marszałek Piłsudski. Wzięli w niej udział przedstawiciele rządu z premjerem na czele, liczni przedstawiciele nauki (przedstawiciele państw obcych) W loży zajęli miejsca członkowie rodziny wielkiej Zmarłej.

Wzruszające przemówienie wygłosił wiceminister oświaty ks. Żongołłowicz, sławiąc prace Zmarłej na równi z wiekopomnemi odkryciami Kopernika, który cały świat zadziwił. Zakończył słowami: „Kiedy hołd Jej składa majestat Rzeczypospolitej, gdy tylu mężów znakomitych czoła przed Nią uchyla — wielka prawda życia i czynu staje przed nami: w głębokich złożach duchowych posiada Polska nieograniczone potęgi twórcze i moce — potężne czynniki rozwoju, wykładniki dzisiejsze i zwiastuny jutrzejsze potęgi naszej i chwały".

Następnie przemawiał imieniem Francji ambasador p. Laroche. Mówił bardzo podniośle i pięknie, wzruszająco. W imieniu stolicy przemówił krótko wiceprezydent Olpiński, a następnie p. prof. Wertenstein wygłosił wykład p. t. „Marja Skłodowska-Curie na tle współczesnego rozwoju nauki i promieniotwórczości".

W ten sposób czynniki najwyższe w państwie i stolica oddały hołd Wielkiej Polce.

Z. Zaw.

Bielizna wytwornej pani.

(jh). Minęły czasy, gdy kupowało się bieliznę na tuziny. Dzisiaj troską każdej pani jest wprawdzie, tak samo jak i dawniej to, aby mieć jej jak najwięcej, zasadniczo jednak dużo się zmieniło. Każda pani dba przedewszystkiem o to, aby bielizna możliwie była zawsze przystosowana do sukienki, czy kompletu. To też nasza obecna bielizna jest różnokolorowa i z różnych robiona gatunków materjałów.

Do najbardziej praktycznych materjałów należy trykot jedwabny, crèpe de chine, crèpe satin i jedwabna popelina. Wymienione jedwabie mają to do siebie, że bardzo dobrze i lekko się piorą.

Nasza ilustracja prezentuje nam bieliznę pani, rozpoczynając od porannej sukienki, a raczej skromnego szlafroczka.

Pierwszy model od lewej — to szlafroczek zrobiony z jedwabiu do prania, obszywany ciemniejszą listewką jedwabną. Szeroki rękaw, ujęty w wąski mankiecik oraz szalowy kołnierzyk zakończony skromnem wiązaniem dopełnia całości. Drugi szlafrok ozdobiony przy kołnierzu, rękawach i wiązaniu pliskami, zrobiony jest z crèpe satin.

Poniżej podajemy jedwabny komplet, składający się z trzech części. Jedyną ozdobę stanowi mereżka i ręczny haft. Komplet winien być zawsze w podchodzącym kolorze do całości garderoby. Ostatnie modele, to dwie kombinacje: górna przybierana zakładeczkami, względnie naszywanemi wąskiemi wstążeczkami, ostatnia przybrana jest riuszką z tego samego jedwabiu.

Jak widzimy, wiosenna moda zasadniczo nie uległa większej zmianie. Chwilowo panuje ogromna prostota i dopiero lato przyniesie więcej ozdób i efektownych zakończeń.

Wygląd młodzieńczy
daje gimnastyka domowa.

Dzisiejsza wysportowana kobieta **zapomniała zupełnie o codziennej rannej gimnastyce.** Uważa, że uprawiane przez nią sporty wystarczą w zupełności do zachowania zgrabnej sylwetki.

Otóż panie, które tak myślą — ogromnie się mylą. Są przecież okresy, w których nie można uprawiać sportów, a niekiedy sport jest uniemożliwiony przez trudności materjalne.

Codzienna gimnastyka przyczynia się do wyrobienia muskułów, usuwa nadmiar gromadzącego się tłuszczu i utrzymuje w rezultacie młodzieńczy wygląd.

Kobieta uprawiająca codzienną gimnastykę czuje się o wiele lżej i lepiej, nie męczy się tak szybko, jak niejedna pani, czująca niczem nieuzasadniony wstręt do gimnastyki.

Podtrzymanie dobrej kondycji fizycznej i nerwowej oraz zdrowy wygląd otrzymuje się nietylko przez uprawianie sportów, ale **przedewszystkiem przez dobrze prowadzoną gimnastykę domową.** (jh).

Kobiece loże masońskie.

W Londynie odbył się kongres lóż masońskich. Tak, gdyż Londyn jest chyba jedynem miastem na świecie, które posiada aż **osiem kobiecych lóż wolnomularskich.**

Wielką mistrzynią tych lóż jest pani Seton Challen. Ci, co ją znają, twierdzą, że jest to pełna uroku jasnowłosa kobieta, posiadająca wszelkie cechy kobiece, z wyjątkiem jednej: gadatliwości. Jako prawdziwa wielka mistrzyni wolnomularska potrafi strzec, jak zamknięty grobowiec, wszelkich tajemnic swej loży

Nie powie nic nikomu, a zwłaszcza mężczyznom.

Kongres masoński kobiet odbył się z wielką ceremonją.

Wielka mistrzyni wkroczyła na salę, eskortowana przez osiemnaście członkiń straży przybocznej, wybranych według... wzrostu. Najwyższe wzrostem dostąpiły tego zaszczytu.

Wielka mistrzyni w wywiadzie udzielonym pewnemu dziennikarzowi angielskiemu, oświadczyła, że **do lóż kobiecych są przyjmowane kobiety z wszystkich sfer bez żadnej różnicy.**

151

Rząd chiński europeizuje kobiety.

Rząd nankiński rozesłał do gubernatorów poszczególnych prowincyj chińskich niezwykłe zarządzenie, w którem poleca, by wszystkie kobiety, noszące jeszcze warkocze, obcięły je w przeciągu trzech dni. Jednocześnie rozporządzenie to **zabrania kobietom zniekształcania nóg przez specjalne bandaże i noszenie specjalnego obuwia.**

Czy wiecie że...

...**Już w roku 1529 znano suknie i palta,** które można było nosić na dwie strony.

Skunks pojawił się po raz pierwszy w roku 1859, na targach lipskich.

...**„Porte jupe Pompadour"** — było to pomysłowe urządzenie, umieszczone przy sukience, dzięki któremu można było podnieść spódniczkę jednocześnie z czterech stron.

...**W torebce elegantki paryskiej,** oprócz puderniczki i szminki, znajduje się obecnie płaskie pudełeczko, zawierające miniaturową gąbkę. Gąbeczka ta służy do usuwania śladów czekolady lub kremu w cukierni.

...**Pisma kobiece** coraz mniej miejsca poświęcają kosmetyce, a coraz więcej zdrowiu. Miejsce porad kosmetycznych zajmują obecnie przepisy gimnastyczne, dział sportu i rady z dziedziny higjeny.

Mało mamy przeglądów mód, któreby wychodziły całkowicie w języku polskim. Otóż już od kilka miesięcy firma Sogra w Warszawie, Bielańska 5 wydaje żurnal zaopatrzony w najnowsze modele, zwłaszcza numer kwietniowy może nawet najwybredniejszą panią zadowolić. Ze wszechmiar zatem zasługuje na poparcie w Warszawie wychodzący żurnal „Rekord kobiecy".

Ile na świecie jest roślni? Instytut przyrodniczy w Moskwie postanowił przeprowadzić obliczenie ilości roślin, pokrywających kulę ziemską. Część flory ziemskiej już obliczono. W Indjach ma rosnąć 25.000 gatunków, w Chinach Południowych — 32.000, w Afryce podzwrotnikowej — 15.000, na Syberji — 4.000, na Kaukazie — 3.000. Z zestawienia obliczonych już gatunków wynika, że zgórą 90 procent wszystkich rosnących na ziemi roślin nie ma dotąd żadnego praktycznego znaczenia dla ludzi. Świadczy to, jak mało wiemy o roślinach, w jak nieznacznym stopniu wykorzystujemy, chociażby dla celów leczniczych.

Ozdabianie domu obowiązkiem pani!

(jh.) Pragnieniem każdej pani jest, aby wnętrze jej domu wyglądało przytulnie i miło, aby pociągało do siebie swym estetycznym wyglądem i czystością.

Ileż to rzeczy, drobnostek nawet można samej zrobić, aby przyozdobić swój dom.

Ilustracje nasze pokazują nam kilka ładnych poduszek ręcznie haftowanych, oraz obrus, serwetę i ogrzewacz z płótna ozdobione skromnym haftem.

Miljardowy majątek po korsarzu.

Porwany przez korsarzy. — Dwadzieścia lat łupił i plądrował porty. — Konfiskata skarbów przez Austrję. — 44 rodziny roszczą sobie pretensje do spadku.

I znowu kilkadziesiąt osób czeka obecnie na olbrzymi majątek, który im przypadnie, jeżeli dowiodą swoich praw do niego. Chodzi **o spadek po sterniku Dietrichu,** przyjacielu i zauszniku korsarza Thiery, który z końcem XVII wieku władał nad morzem Śródziemnem i zachodniem wybrzeżem Francji.

Historja tego spadku przypomina fantastyczną powieść. Zaczęła się od tego, że przed 280 laty schwytali korsarze na wybrzeżu Bretanji syna rybaka Thiery'ego, zawlekli go ze sobą i sprzedali na targu niewolników w Aleksandrji. Po 20 latach Thiery wypłynął w Wenecji, dokąd schronił się, gdzie **zajął się handlem i doszedł wkrótce do majątku.** Ale wtedy przypomniały mu się czasy młodości, spędzone wśród korsarzy i w niewolnictwie na wschodzie i Thiery postanowił stać się korsarzem. W krótkim czasie **zorganizował bardzo silną flotę korsarską, z którą przez 20 lat plądrował i łupił wszystkie portowe miasta nad morzem Śródziemnem,** a nawet w Hiszpanji i zachodniej Francji. W czasie tych wypraw korsarskich, w których zginęło wiele ludzi, zebrał olbrzymi majątek, aż pewnego dnia **spotkał go smutny koniec.** Rozdrażnieni jego zuchwałością Anglicy zorganizowali flotę, specjalnie przeznaczoną na schwytanie Thiery'ego. Przyszło do krwawej bitwy morskiej, w której korsarz został pobity, a nawet własny jego okręt zniszczony i zatopiony. Ciężko rannego Thiery'ego uratował jego sternik Dietrich, który wziął go do siebie i pielęgnował.

Wkrótce potem Thiery umarł **i zapisał cały swój majątek w kwocie 800.000 dukatów weneckich, swojemu wybawicielowi Dietrichowi.** Po śmierci Dietricha majątek ten przypadł potem jego krewnym na obecnym czeskim Śląsku.

Krewni ci nie dowiedzieli się prawdopodobnie o tym spadku. Ponieważ w Europie trwały wówczas zamieszki wojenne, Dietrich powierzył posłańcowi testament. Pieniądze złożył w pewnym banku w Wenecji. Gdy Francuzi zajęli Wenecję w czasie pierwszej wojny włoskiej, zabrali pieniądze jako zastaw do Francji, złożywszy jedynie list dłużniczy. List ten dostał się potem do Paryża, gdzie zawiadywał nim bank państwa. Tymczasem kwota wzrosła niezmiernie z powodu tyluletnich procentów. Ale śląska linja spadkobierców wymarła i nikt nie żądał zwrotu sumy, gdy po zakończeniu wojen napoleońskich **Austrjacy skonfiskowali resztę własności i klejnotów Dietricha,** znajdujących się w Wenecji. O pieniądzach w Paryżu zapomniano zupełnie.

W 225 lat po porwaniu Thiery'ego przez korsarzy i w 200 lat po śmierci Dietricha pierwszy zgłosił swoje pretensje potomek Dietricha, pewien jugosłowiański (wówczas austrjacki mechanik, który wystąpił z niemi przeciw domowi panującemu Habsburgów. Pojechał do Wiednia, gdzie pretensje jego uznano i ofiarowano mu niewielką sumę jako zaliczkę, dopóki sprawa nie będzie zbadana przez prawników. Jaki był wynik badań prawników, niewiadomo, bo **obaj adwokaci mechanika umarli w zagadkowy sposób.** W każdym razie sprawę mechanika przewleczono. I gdy mechanik łudził się wciąż zdobyciem olbrzymiego majątku, wybuchła wojna światowa i monarchja austrjacko-węgierska rozpadła się w gruzy.

Tymczasem inni spadkobiercy dowiedzieli się o spadku. Dotychczas **zgłosiło się 44 rodzin, roszczących sobie pretensje do spadku,** wśród nich są niektóre z Czechosłowacji i Polski. Pewien adwokat, zastępujący jedną z rodzin, roszczących sobie prawa do spadku, obliczył, że masa spadkowa przedstawia dzisiaj wartość **7 miljardów franków.** Jest to suma, której nie potrafi zapłacić żadne państwo. Mimo to prawdopodobne jest, że po tylu latach sprawa ta będzie w końcu załatwiona.

Amerykanie odkrywają Polskę.

„Chicago Daily News" zazdroszczą Polakom, że jedzą 6 razy dziennie. — Wodę piją kaczki. — Ateny, Rzym, Wenecja i Paryż na ziemiach Polski.

Prasa obcojęzyczna w Ameryce dokonywuje ciągłych odkryć w Polsce. W „Chicago Daily News" donoszą ostatnio, iż **w Polsce ludzie jadają od 5—6 razy dziennie,** a nie jak w Ameryce — trzy razy na „hurry up! (śpiesz się). Każdy dzień rozpoczyna się śniadaniem, składającem się z bułek, masła, sera, szynki i herbaty. Następnie pracownik zabiera ze sobą do biura czy to fabryki posiłek **na „drugie śniadanie".** Składa się ono z kanapki z szynką lub serem. Drugie śniadanie jest około 11-tej godziny. Przyjętym powszechnie zwyczajem **w biurach i różnych zakładach bywa roznoszona herbata.** Około trzeciej po południu przypada obiad, najbardziej obfity posiłek. Następnie idzie **podwieczorek,** nazywany popularnie w towarzystwie „five-o-clokem". Między 7—8 wieczorem spożywa się kolację, a kto udaje się do teatru, śpieszy jeszcze na **herbatę, kawę, ciastka i różne przekąski do kawiarni, cukierni lub restauracji.**

Wyżej podany rozkład posiłku dziennego panuje — według zapewnień korespondenta „Chicago Daily News" — w Warszawie i po drugich miastach. **Mieszkańcy wsi** zachowują podobną rutynę z wyjątkiem roznoszenia herbaty na drugie śniadanie i uczęszczania na drugą kolacyjkę po teatrze. — Rozumie się, jeżeli na wsi odbywa się przedstawienie, albo zabawa, to nikt po takich aferach bez jadła nie kładzie się do łóżka.

„Chicago Daily News" zauważają także, że w Polsce ludzie **nie mają zwyczaju popijania wody przy jedzeniu.** O czystą zwykłą wodę trzeba prosić i gość ją otrzyma z wyrazem zdziwienia. A jeśli kto już pije wodę, to pije salcerską, albo jakąś mineralną. Najczęściej jadło bywa zakrapiane kieliszkiem **„czystej",** piwem, winem lub drugim napojem, byle nie wodą.

Dzieje się, jak wielu wiadomo, w myśl staropolskiego przysłowia: — **Woda dla kaczek, ryb i żab!**

Nie trudno też w Polsce znaleźć takich, którzy, po sumiennem wykonaniu dziennego i wieczorowego programu, stawiają **w pobliżu łóżka tacę z ulubionemi smakołykami i napojami na zaspokojenie głodu w razie przebudzenia się w nocy.**

Zdaniem Amerykanina, który widocznie jest **ślepy,** bo nie widział biednych bezrobotnych, którzy żywią się **suchym chlebem,** kartoflami i kiszoną kapustą, naogół **ludzie w Polsce nie przejmują się tak pracą, jak w Ameryce.**

„Chicago Daily News" dodaje od siebie uwagę, że gdyby tak w Ameryce wprowadzić zwyczaj drugich śniadań, podwieczorków, niezawodnie na rynku zmniejszyłaby się prześladująca farmerów nadwyżka żywności...

Inny znowu dziennikarz amerykański pisze:

Niewiele osób wie, że **Ateny, Wenecja, Rzym, Paryż i Lipsk leżą w Polsce.** Nie są to oczywiście owe stolice i wielkie miasta europejskie, lecz **wioski i folwarki,** obdarzone temi samemi nazwami.

Słowiańską nazwę ma szczególnie **Lipsk.** Lipsków jest w Polsce **kilka.** Są to małe miasteczka, z których jedno leży w okolicy Grodna, drugie koło Sokala. **Ateny** leżą w okolicy Suwałk. **Rzym** — to folwark, złożony z kilku murowanych budynków w okolicy **Gąsawy** w woj. poznańskiem.

Stosunkowo najbardziej znana w Polsce **Wenecja,** wieś z kościołem parafjalnym, położona na Pałukach w okolicach **Żnina.** Znajdują się tam ciekawe ruiny zamku. Charakterystyczną cechą Wenecji, która stąd prawdopodobnie otrzymała swą nazwę, jest **wielka ilość jezior,** wśród których jak na lagunach znajdują się osady i wspomniane wyżej ruiny.

Na Pałukach leży również inna wioska — Paryż.

Wznowienie śledztwa z przed 15 lat.

Mogilno. Władze policyjne powiatu mogileńskiego zajmują się obecnie tajemniczem zabójstwem z przed 15 lat. W roku 1919 znaleziono mianowicie na polu rolnika Petzla w Sielkowie pow. lubawskiego ciało mężczyzny w bieliźnie ze zniekształconą ranami twarzą i głową. Na podstawie zeznań Anny Wessel z Grabowa ustalono, że do Petzla szedł swego czasu pewien mieszkaniec pow. mogileńskiego, celem kupna gospodarstwa. Przy oględzinach zwłok Anna Wessel nie mogła w nich rozpoznać z całą stanowczością owego mężczyznę, ale wyraziła przypuszczenie, że zabity może być jej przygodnym znajomym.

Dochodzenia utknęły wtedy na martwym punkcie. Obecnie niespodziewanie tajemnica zagadkowego morderstwa zaczyna się wyjaśniać.

Jedna z osób, zamieszanych w tajemnicze zajście z przed 15 lat, **wyznała przed śmiercią** to, co jej było wiadomem, powodując wznowienie śledztwa.

Obecnie dochodzenia idą w kierunku stwierdzenia, czy w r. 1918, względnie 1919 zaginął mieszkaniec pow. mogileńskiego liczący około 50 lat, wzrostu średniego, władający płynnie językiem niemieckim, po polsku mówiący z akcentem poznańskim. Wszelkie tego rodzaju wiadomości należy zgłaszać do posterunków P. P.

Pijany woźnica wpadł z końmi pod koła pociągu.

Konie zabite na miejscu, woźnica wyszedł bez szwanku.

Świecie n/W. Na torze kolejowym linji Laskowice—Grudziądz w pobliżu stacji Dubielno wydarzył się w ub. poniedziałek wieczorem około godziny 8,30 niezwykły wypadek, w którym cudem wprost obeszło się bez ofiar w ludziach.

Mianowicie na skarpie kolejowej jechał wozem rzeźnickim zaprzężonym w parę koni Jan Piórkowski z Grudziądza w stanie pijanym. Jechał on tak nieostrożnie, iż w pewnej chwili skarpa okazała się za wąska dla jego pojazdu i konie z wozem i woźnicą spadły z około 7 m wysokiej skarpy na tor kolejowy. W tej chwili właśnie nadjeżdżał pociąg, wpadając na furmankę z niemałą siłą, zabijając konie na miejscu i niszcząc wóz. Woźnica zaś cudem wyszedł z tego wypadku bez szwanku, aczkolwiek znalazł się w obliczu śmierci. Oto skutki niefortunnej jazdy pijanego woźnicy.

Obrabowali pocztę i nadleśnictwo.

Tczew. Wszystkie posterunki P. P. północnego Pomorza zaalarmowane zostały przez policję w Lubichowie, o niezwykle zuchwałym występie nieznanej szajki włamywaczy, którzy w nocy z poniedziałku na wtorek dokonali włamania do agencji pocztowej w Lubichowie pod Skórczem, skąd zrabowali nieustaloną narazie sumę pieniędzy, oraz kilkanaście przesyłek pocztowych.

Tejże nocy drugim bezczelnym występem prawdopodobnie tej samej szajki złodziejskiej było włamanie się do mieszkania nadleśniczego lasów państwowych w Lubichowie, skąd zrabowano futra, garderobę, bieliznę, broń myśliwską i inne cenne rzeczy ogólnej wartości około 1800 złotych.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia, które narazie nie doprowadziły do ujęcia zuchwałych włamywaczy.

Drobne wiadomości.

Bracia Adamowicze zostali skazani na 15 miesięcy więzienia za wyrób nielegalny spirytusu w ich posiadłościach w Brooklynie.

— **Pierwsze „zwycięstwo".** Gubernator Somali doręczył Mussoliniemu sztandar porzucony przez Abisyńczyków w utarczce. Sztandar złożono w muzeum kolonjalnem.

— **Ogólna suma wierzytelności,** zgłoszonych do masy upadłościowej „króla" zapałczanego Ivara Kreugera, wynosi 2 miljardy 943 miljony koron szwedzkich.

— **Kilku przedstawicieli niemieckich zakładów przemysłowych** zostało wydalonych z Rosji sowieckiej.

— **W Pradze czeskiej** aresztowano kilkanaście osób pod zarzutem antypaństwowej działalności. Wśród aresztowanych znajduje się 2 obywateli niemieckich.

— **Na Litwie** zlikwidowano liczne majątki polskie. W Czerwonym Dworze wycięto śliczny park. Bibljotekę Tyszkiewiczów (4000 tomów) kupił na licytacji pewien żyd.

— **Po 443 latach przerwy** odprawiono pierwsze nabożeństwo w synagodze w Kordobie, w Hiszpanji.

— **Czechosłowacja** zmotoryzowała swoją artylerję polną.

Po buncie murzyńskim w Ameryce.

Ameryka ma kłopoty z murzynami. Stanowią oni poważny odsetek ogółu ludności, odsetek upośledzany, ale coraz to bardziej podnoszący głowę. Ostatnio w murzyńskiej dzielnicy N. Jorku — Haarlemie wybuchły poważne rozruchy. Tysiące murzynów demolowały i plądrowały składy. Dopiero wzmocnionym specjalnie oddziałom policyjnym udało się po kilku dniach opanować sytuację. Na zdjęciu policjanci prowadzą murzynów, złapanych na gorącym uczynku rabowania sklepów.

GDYNIA.

Konsulat peruwiański. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej udzielił egzekwatur p. Józefowi Wicrusz-Kowalskiemu jako konsulowi honorowemu Republiki Peruwiańskiej na obszar m. Gdyni z siedzibą w Gdyni. Biuro konsulatu mieści się na Kamiennej Górze przy ul. Piotra Skargi 9.

HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokal stolicy nadmorskiej
RESTAURACJA-DANCING
Codziennie występy czołowych artystów krajow. i zagranicznych
Wstęp wolny. Pocz. o godz. 9 wiecz. Ceny umiarkowane
1203

Junacy w Jastarni. Dnia 5 bm. przybędzie do Jastarni ośrodek pracy, złożony z junaków, który rozpocznie wstrzymane na okres zimy prace około budowy szosy dojazdowej wzdłuż całej mierzei helskiej. Ośrodek kwaterować będzie w wagonach kolejowych.

Ogólna liczba mieszkańców na dzień 1 kwietnia rb. wynosi 55.946 osób. Jest to liczba bardzo wysoka w porównaniu z wynikiem spisu ludności w 1931 r., który obliczył ludność Gdyni w dzisiejszych jej granicach administracyjnych na 36.800 osób. Stałych mieszkańców liczy Gdynia 51.047, w tem 27.903 mężczyzn i 23.144 kobiet. Stosunki wyznaniowe charakteryzują liczby: katolików 49.522, grecko-katolików 93, prawosławnych 199, ewangelików 377, wyznania mojżeszowego 817 sób, innych wyznań 9 osób. Czasowych mieszkańców liczy Gdynia 4.899 osób, co stanowi około 9% ogólnej liczby mieszkańców. Z pośród mieszkańców czasowych liczba cudzoziemców stanowi 522 osoby. Bezpośrednio z liczbą ludności wiąże się kwestja mieszkaniowa. Według obliczeń biura ewidencji ludności, Gdynia posiada ogółem 3 522 domów, z tego w śródmieściu 1.229, w Chylonji 1.315, w Obłużu 482, w Oksywiu 267, w Witominie 150, w porcie 79.

Ks. prałat dr. Sawicki w Gdyni. Staraniem Rodziny Wojskowej odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Hotelu Centralnego wykład ks. prof. dr. Sawickiego z Pelplina na temat: „Filozofja życia". Ks. prałat dr. Sawicki, zwany „filozofem wschodu", przyjeżdża każdego roku do Gdyni, by społeczeństwu naszemu przez swoje wykłady filozoficzne podać prawdziwą strawę duchową, tak bardzo potrzebną zwłaszcza w obecnym czasie, w którym umysły zaprzątnięte są tysiącznemi troskami w walce o byt.

Dalszych nominacyj członków Izby Handlowej nie będzie. W „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 29 marca ukazał się komunikat p. t. „Ukonstytuowanie się Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni", w którym były nieścisłości. Sprawozdawca podaje że „dalszych 5-ciu członków zamianuje Ministerstwo Przemysłu i Handlu" — wówczas, gdy nominacji tej dokonał już p. minister i **żadnych dalszych nominacyj nie będzie.** Przewodniczący zebrania Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni w dniu 27 marca br. p. Alojzy Ruchniewicz właśnie wyszedł z nominacji. Wiceprezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni został wybrany p. Tadeusz Marchlewski nie z Torunia lecz z **Grudziądza.**

Nowa linja regularna. Do Urzędu Morskiego zgłoszona została przez firmę Reinhold w Gdyni nowa linja regularna, utrzymująca stałą komunikację okrętową w odstępach tygodniowych między Gdynią, Gdańskiem, Manchestrem i Liverpoolem. Pierwszy statek tej linji — „Knud" przybędzie do Gdyni 11 kwietnia.

—::—

Śmiertelne zatrucie dziecka cukierkami.

Tczew. (Tel. wł.). Władze sądowe i policyjne powiadomione zostały telefonicznie przez posterunek p. p. w Pelplinie o śmiertelnem zatruciu, jakiemu po spożyciu pewnej niewielkiej ilości cukierków uległo 15-miesięczne dziecko Zofja Bartoszewska, córeczka rzemieślinka, zamieszkałego w Pelplinie przy ul. Kościuszki.

Maleńka Zosia po spożyciu przyniesionych przez matkę, a zakupionych w jednym z pelplińskich składów cukierków poczęła się wić w bólach, wobec czego wezwano lekarza.

Wszelka pomoc okazała się spóźniona, gdyż dziecko wśród okropnych męczarni wkrótce zmarło.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych dokonano sekcji zwłok, której wynik jest narazie nieznany.

Tczew.

Na 32 miesiące więzienia skazał sąd szajkę Wierycz i Ska. W ub. wtorek przed tut. sądem grodzkim stanęli groźni zawodowi włamywacze „kasiarz specjalista" Julian Wierycz, Józef Wesołowski, kochanka Wierycza „Janinka" Węsierska, oraz Franciszka Kistowska, wszyscy z Tczewa. Akt oskarżenia zarzucał dwom pierwszym dokonanie w dniu 27 czerwca ub. roku włamania do pralni Grzegorka, zamieszkałego w Tczewie, przy ul. Skarszewskiej skąd zrabowali bieliznę wartości 170 zł. Pozostałe kobiety odpowiadały za paserstwo. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Wierycza za włamanie na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia, a za grożenie na sali rozpraw w sądzie st. wywiadowcy P. P. Heronimkowi zastrzeleniem na 3 miesiące bezwzględnego więzienia. Wesołowskiego na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia, Kistowską i Węsierską każdą z nich po 6 miesięcy więzienia i 10 zł grzywny.

Redukcja niewolników w Abisynji.

Właściciele zwracają wolność niewolnikom z braku utrzymania.

Jedynym krajem na świecie, w którym dotąd jeszcze istnieje oficjalnie niewolnictwo — jest Abisynja. Znajduje się tam **przeszło pół miljona niewolników,** których cena rynkowa nie przekracza przeciętnie 25 zł. Jeżeli idzie o ustawowe określenie stanowiska niewolników, to odnośne przepisy są niemal takie same, jak przepisy o bydle. Istotnie też niewolnicy uważani są za rodzaj bydła. **Bogactwo i pozycję socjalną Abisyńczyków ocenia się wedle ilości posiadanych przez nich niewolników.**

Kacyk abisyński, który posiada np. 50 niewolników, jest prawie tak dumny, jak u nas w Europie posiadacz luksusowego auta. Codziennie niemal można widzieć w stolicy Abisynji Addis Abeba jadącego na koniu lub na ośle dygnitarza, za którym podąża **cała chmara niewolników.** Jeden z nich niesie strzelbę, drugi pas z nabojami, trzeci miecz, inny znów parasol, a wreszcie dwaj idą po obu stronach wierzchowca, aby podtrzymać właściciela na wypadek, gdyby koń się potknął. Jeżeli właścicielowi przyjdzie ochota jechać galopem, niewolnicy muszą biec za nim często długie mile.

Zgodnie z ustawodawstwem królewskiem, do niewolników należy odnosić się jak do dzieci, które zresztą w myśl praw abisyńskich, stanowią własność swych rodziców. Właściciel odzywa się do niewolników **„mój synu"**, względnie **„moja córko"**, niewolnik zaś zwraca się do niego przez „panie".

W ostatnich czasach zdarzają się często wypadki, iż **właściciele zwracają wolność niewolnikom.** Dzieje się to bynajmniej nie z pobudek humanitarnych, lecz poprostu dlatego, że **utrzymanie niewolników się nie opłaca.**

Pewien dziennikarz angielski, który zapomocą tłumacza rozmawiał z wielu niewolnikami abisyńskimi, **nie znalazł ani jednego, któryby pożądał wolności.** Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że wyzwoleniec nie otrzymuje żadnych środków do życia t. j. ziemi, bydła, czy warsztatu pracy. W tych warunkach — wolność staje się dla niego wolnością powolnego przymierania głodem.

Nowe ustawodawstwo abisyńskie **zabrania sprzedaży niewolników** i uznaje wolnemi wszystkie dzieci nieszczęsnych parjasów. Tak więc z biegiem lat niewolnictwo przestanie istnieć w Abisynji.

„Wilkołak" w ludzkiem ciele.

Człowiek, który zadręczył 100 dzieci.

Przed sądem przysięgłych w White Plains (Stany Zj.) toczy się obecnie sensacyjny proces przeciw niejakiemu Albertowi Fischowi, **potwornemu mordercy małej dziewczynki,** Gracji Budd. Śledztwo stwierdziło, że Fisch jest niebezpiecznym recydywistą w tym rodzaju przestępstw. Przypisują mu liczne **tajemnicze zniknięcia dzieci,** chłopców i małych dziewczynek, dotychczas niewyjaśnione.

W czasie procesu słynny amerykański alienista Wertman przypomniał liczne precedensy „wilkołaka" z White Plains, jak nazwano Fischa. Fisch przyznał się że **zaatakował ponad 100 swoich ofiar** już od 17 roku swego życia. Zaczął w Waszyngtonie, gdzie zamknął w stodole pewnego chłopca murzyńskiego i poddał go **wyrafinowanym torturom.** W ten sposób zaczął swoją karjerę.

Wkrótce po brutalnem zamordowaniu małej Gracji Budd otrzymał posadę pomocnika wychowawcy w jednej ze szkół żeńskich w White Plains. Popełnił tam szereg przestępstw, z których większość, mimo energicznego śledztwa, pozostanie niewyjaśniona.

Adwokat Fischa usiłował bronić go, twierdząc, że Fisch jest chorym na umyśle. Ale prokurator odparł to twierdzenie, powołując się na orzeczenie psychjatrów, którzy twierdzą, że najwięksi nawet zboczeńcy są odpowiedzialni za swoje czyny. Wobec tego sąd uznał go za zdrowego na umyśle.

Proces Fischa budzi ogromne zainteresowanie w Ameryce. Ogólnie wszyscy są przekonani, że **Fisch nie zasługuje na żadne względy.**

NIE PRZEJMUJE SIĘ.

— Nie rozumiem, jak pan może spokojnie spać, mając tyle długów?

— W nocy śpię dobrze... Tylko w dzień rzeczywiście mi przeszkadzają spać wierzyciele.

Internat wychowanków Liceum Handlowego w Gdyni

powinien korzystać z pomocy wszystkich Izb Przemysłowo-Hadlowych w Polsce.

Z plejady szkół zawodowych, które prowadzi Izba Przemysłowa w Gdyni jest Liceum Handlowe, jedyna szkoła tego typu w Polsce, której zadaniem jest przygotowanie młodzieży do pracy w przedsiębiorstwach portowych. Ze względu a swój specjalny charakter, jak również ze względu na wielkie zainteresowanie, które ciągle wzrasta wśród naszej młodzieży do pracy na morzu i dla morza, coraz więcej młodzieży zaczyna napływać do Liceum ze wszystkich województw Rzeczypospolitej. Dyrekcja Liceum stanęła zatem przed nieodzowną koniecznością otwarcia internatu. Materjalny byt Liceum oparty jest na opłatach szkolnych i subwencjach rządowych. Płynące stąd środki pokrywają jedynie wydatki na naukę i dzierżawę lokalu szkolnego, nie wystarczają natomiast na zapewnienie młodzieży szkolnej przyjezdnej odpowiednich warunków zakwaterowania i wyżywienia. Ze względu na to, że młodzież ucząca się w Liceum tworzyć będzie przyszłe kadry pracowników w przedsiębiorstwach portowych i zastąpić musi dotychczasowy dość liczny żywioł obcy, dyrekcja Liceum przez powołanie do życia internatu, pragnie zapewnić wychowankom jak najdalej idącą opiekę a tem samem dopomóc do pomyślnego ukończenia nauk.

Z uwagi na powyższe, wszystkie Izby Przemysłowo-Handlowe w kraju, rozumiejąc znaczenie zadań Liceum Handlowego w Gdyni, z jednej strony wobec panującego bezrobocia, a z drugiej wobec wagi wytworzenia szeregów polskich specjalistów, jakich do tej pory nie posiadamy, a jacy w najbliższym czasie powinni zluzować element obcy, który nietylko z powodów gospodarczych, ale niemniej ze względów politycznych nie powinien być tak licznie w Gdyni tolerowany, należy zaapelować do sfer gospodarczych tych okręków, które w pierwszym rzędzie w rozwoju tego Liceum winny być zainteresowane, aby wydatną pomocą materjalną przyczyniły się do wykończenia i utrzymania wspomnianego internatu.

Podróż po Polsce

„Leopolis semper fidelis". W tym pięknym haśle mieści się cała historja Lwowa. Patrjotyzm gospodarczy nadobnych Lwowianek uwydatnia się przy zakupach kosmetyków wśród których wyróżniają chroniący krem „MIAFLOR" i higieniczny puder „LORAN" firmy HENRYK ŻAK Poznań.

5802

Z GDAŃSKA.

Dr. Ziehm ogłosił oświadczenie, że podpisał listę wyborczą Weisego b. przywódcy stronnictwa niemiecko-narodowego i że odda 7 bm. swój głos na tę listę. Dr. Ziehm stwierdza, że kompletne zjednoczenie wszystkich Niemców gdańskich w jednej tylko partji jest niemożliwe. Bezustanne panowanie tylko jednej partji jest wobec demokratycznej i opartej na zasadach parlamentarnych konstytucji niedobrze pomyślane, a nawet szkodliwe.

Powracający z wiecu polskiego Józef Gerke został do nieprzytomności pobity przez nieznanych osobników, a poza tem na drugi dzień, z powodu wzięcia udziału w pochodzie manifestacyjnym Polaków, został on przez mleczarnię Weiglera wydalony z pracy. Mąż zaufania Związku Polaków p. Kłodawa został przez bojówkę narodowo-socjalistyczną ciężko poraniony.

Niewykryci sprawcy zamazali okna wystawowe prawie wszystkich sklepów żydowskich w Sopotach napisami antyżydowskiemi.

Do dyrekcji radjostacji gdańskiej zwrócił się polski komitet wyborczy z prośbą o udzielenie zezwolenia na wygłoszenie przemówień wyborczych przez radjostację kandydatom listy polskiej.

Biskup gdański O'Rourke nakazał odczytanie przez księży swego zarządzenia, przestrzegającego katolików przed prenumerowaniem i czytaniem miesięcznika „Der katholische Deutsche", organu katolików **narodowo-socjalistycznych,** wydawanego przez byłego centrowca i obecnego senatora Wiercińskiego. Biskup uzasadnia ten zakaz tem, że wspomniane pismo szerzy herezje.

Przyjazd Goeringa. W związku z przybyciem do Gdańska premjera pruskiego Goeringa, hitlerowcy wezwali pracodawców do udzielenia pracownikom urlopu, by mogli uczestniczyć w wielkiej manifestacji i wysłuchać przemówienia Goeringa. Aresztowano kandydata socjalistycznego do Volkstagu F. Mankaua.

Związek Polaków, kierujący akcją propagandową listy polskiej, wynajął **10 samochodów ciężarowych,** które z orkiestrą, plakatami i mówcami objeżdżać będą w ciągu ostatnich 2 dni przed wyborami teren Wolnego Miasta. Poza tem obnoszone będą na ulicach plakaty agitacyjne.

Nowoczesna linja lokomotywy.

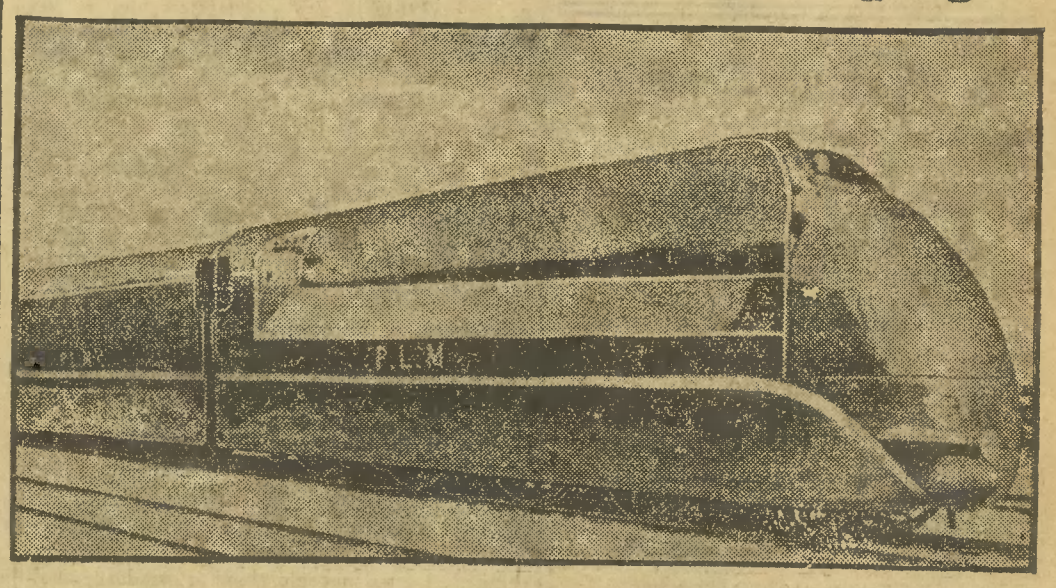

Konstruktorzy nowoczesnych środków komunikacyjnych wysilają się, aby im nadać kształt zewnętrzny najłatwiej zwalczający opór powietrza. Chodzi tu o t. zw. formę aerodynamiczną, którą znamy z najnowszych samochodów. Tę samą formę zastosowano do lokomotyw. Pierwsza tego rodzaju lokomotywa została ostatnio wprowadzona we Francji na linji Paryż—Lyon.

Kino Kristal
Początek 5, 7 i 9¹⁰.

Tylko jeszcze 2 dni!!!
Czwartek i piątek
Ostatnie dwa dni!!!

Rozśmieszać będzie **Wszystkich** do rozpuku

Franciszka Gall i Hans Jaray

w najweselszej komedji wiedeńskiej
Piotruś

Jeśli iść — to na **„Piotrusia"**
Jeśli śmiać się — to na **„Piotrusiu"**
Jeśli bawić się — to z **„Piotrusiem"**
Piotruś

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 kwietnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Izydora, bisk. D. K.
Jutro: Wincentego Fererjusza w.
Wschód słońca o godzinie 5.30.
Zachód słońca o godzinie 18.37.

Stan pogody

Rozpogodzenie. Gdzieniegdzie opady. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Termometr wskazywał dziś rano

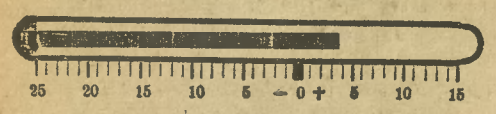

DYŻURY NOCNE APTEK od 1—7 kwietnia 1935 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon 994.

2) Apteka pod Lwem, Okole, ul. Grunwaldzka 37, telefon 191.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apolonjusza Kędzierskiego i kopij Jana Załuski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W dalszym ciągu codziennie wieczorem teatr rozbrzmiewa śmiechem na arcywesołej i pogodnej operetce L. Falla **„RÓŻE Z FLORYDY"**, wykonanie której nagradza licznie zebrana publiczność rzęsistemi oklaskami. Zachwyt wzbudzają dekoracje i piękne toalety pań z pracowni M. Bojarskiej.

Na liczne zapytania z prowincji dyrekcja teatru donosi, że przedstawienia **„GOLGOTA"** pomimo olbrzymiego wprost powodzenia dobiegają końca. Najwznioślejszy i najpiękniejszy ten utwór osnuty według tekstu S. S. Ewangelistów ukaże się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16 po cenach znacznie zniżonych.

Intensywne próby z komedji w 5 aktach z prologiem W. Szekspira p. t. **„POSKROMIENIE ZŁOŚNICY"** prowadzi K. Korecki. W głównych rolach ujrzymy pp.: Wieczorkowską i Wilamowskiego. Premjera w przyszły czwartek, dnia 11 bm.

Wkrótce **Hanka Ordonówna i Igo Sym** wystąpią w Teatrze Miejskim.

— **Zaparcie.** Sprawozdania naczelnych lekarzy w lecznicach dla chorób żołądka i jelit podkreślają, że woda gorzka **„Franciszka Józefa"** jest pierwszorzędnie działającym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Złośliwość przedmiotów.

Do ludzi nie czuję złości,
Choć moc mam przez nich kłopotów,
Ale wprowadza mię w pasię
Głupia złośliwość przedmiotów

Stół ostre nadstawia kanty,
Aby się człowiek uderzył,
Dziurka od zamku się chowa,
Gdy człowiek kluczem w nią mierzy.

Spinka, gdy z ręki wypadnie,
To tak się zawsze potoczy,
Że szukasz przez pół godziny,
Zanim wypatrzą ją oczy.

Gdy masz ostatnią zapałkę,
Napewno w ręku ci zgaśnie,
Ołówek łamie się zawsze,
Gdy wiersz ukończyć masz właśnie.

Znając złośliwość przedmiotów,
Ludzie nieszczerzy w żałobie,
By ziemia była nam lekka,
Kamień nam kładą na grobie.

Henryk Zbierzchowski.

Na marginesie.

Nie wiem, jak będzie wyglądała nasza ordynacja wyborcza, która określi bliżej prawa wyborcze obywateli i sposób wyborów do ciał ustawodawczych. Przypuszczam, że nie będzie zbyt „staromodna" i cośniecoś pożyczy u sąsiadów na zachodzie lub wschodzie. Ostatecznie nie to rozstrzyga, jakie są przepisy, lecz sposób ich wykonania. O ile chodzi o swobody obywatelskie, to można je formalnie więcej skrępować, ale istotnego stanu rzeczy wiele to nie zmieni.

Wiadomo, że nasi „miarodajni" lubią brać wzory ze wschodu, więc może i tym razem tam ich poszukują. Wykluczam możliwość, żeby mieli ochotę zaciągać ideowe pożyczki u bolszewików. O tem może marzyć conajwyżej młodzież z Legjonu Młodych lub zażydzone organizacje wolnomyślicielskie (bezbożnicze). Kierujący mężowie zbyt są dojrzali, aby brać bolszewickie wybryki za ideowe złoto.

A jednak na wschodzie istnieją wzory, które mogą wprawić w zachwyt niejedno bebiątko. Mam na myśli naszą przyjaciółkę **Turcję.** Wiadomo, że nieszczęsna dała się wciągnąć w wojnę światową po stronie mocarstw centralnych i wyszła z niej tak dalece rozgromiona, że nawet Grecy zaczęli się nad nią pastwić i chcieli ją wyrzucić z Azji Mniejszej przy cichem poparciu Francji i Anglji. Wtedy w narodzie tureckim powstał bohater średniej rangi oficer Kemal Pasza (obecnie Kemal Atatürk). Greków przetrzepał zacnie i zabrał się potem do reorganizacji całej Turcji, zacofanej i rozpolitykowanej. W beznadziejnej prawie sytuacji musiał brać za pyski co najgorszych szkodników i nie szczędził kagańca ani batoga. Poszedł bardzo daleko, bo zniósł stare zwyczaje, haremy i fezy, zasłony na twarzach kobiet i pismo tureckie i różne prawa Mahometa. Obok jednolitych ubiorow stworzył jednolitą myśl polityczną czyli jedną jedyną partję polityczną pod nazwą stronnictwo ludowe „Halk Firkasi". Jest to coś w rodzaju BBWR. Na czele stoi sam Kemal, prezydent państwa. Ale wydawało mu się, słusznie zresztą, że niedobrze jest, gdy w kraju jest tylko jedna partja. Chciał więc stworzyć lojalną opozycję, ale przy przedostatnich wyborach nikt się tego zadania nie chciał podjąć. Nie dlatego, żeby nie było ludzi inaczej myślących, ale z tego powodu, że poprostu każdy się bał wystąpić przeciw stronnictwu, na którego czele stoi sam prezydent. A nuż — mówili sobie opozycjoniści — nie zgadniemy, jak daleko nam iść wolno i „nieprzyjemności" gotowe. Wbrew woli Kemala popróbowali stworzyć opozycję zwolennicy starego porządku i tak im się powiodło, że raz na zawsze stracili ochotę do dalszych prób.

Kemal chce jednak mieć opozycję, bo rozumuje, że ona jest potrzebna jak szczupak w stawie. Przy tegorocznych wyborach wydał więc rozkaz, że należy wybrać 383 posłów prorządowych i 16 opozycyjnych, t. j. na każdą prowincję jednego. I wyborcy usłuchali. Opozycja zatem jest i idea parlamentaryzmu uratowana. Nie wiadomo tylko jeszcze, co opozycyjni posłowie będą robili. Przypuszczać należy, że „ojciec narodu", t. j. Kemal, cieszący się niesłychanym szacunkiem powszechnym, wskaże im, co mają robić. Bo inaczej byliby jak sieroty.

Oto wzór gotowy dla tych, którzy trudzą się nad nową ordynacją wyborczą. W państwowotwórczym zapale pragnę im pomóc i zwracam im uwagę, że na wschodzie bije żywa krynica wzorów. Tylko brać!

Atta.

Z sekciarskiej oślej łąki.

Przecedzają komara, a wielbłąda połykają...

Brosz, były dowódca kompanji strzeleckiej, został duchownym Kościoła Narodowego.

Zapowiedziana „wielka" akademja bydgoskich Hodurowców na cześć Marszałka Piłsudskiego była tylko skromną uroczystością. Zarząd gminy wyznaniowej projektował zatrzymanie wizytatora **Padewskiego** na tej akademji i miał już wypisane zaproszenia dla „współideowców". Wobec tego jednak, że wizytator śpieszył się w dalszą podróż, zorganizowano bardzo **skromny obchód** w Hotelu Francuskim (poprzednio upatrzona była większa sala w pewnym lokalu nad śluzami) i gości nie zaproszono.

Tyle dla — **sumienności.**

Faktem jest, że Związek Strzelecki **tym razem zaproszenia nie otrzymał,** chociaż zawsze posiadał i dziś jeszcze posiada licznych zwolenników wśród członków t. zw. Kościoła Narodowego. Obecny prezes grodzki Związku Strzeleckiego w Bydgoszczy p. **Emil Kalita** może nie jest o tem poinformowany, że w r. 1926 kompanja strzelecka, którą prowadził p. **Brosz,** urzędnik I. K. R. a późniejszy duchowny Kościoła Narodowego zbiorowo uczestniczyła w pewnej uroczystości, którą zorganizowali — Hodurowcy. Później stosunki się oziębiły. Brosz wyprowadził się do Poznania. Hodurowcy, żywioł naogół lewicowy, pod egida „księdza" Zawadzkiego przystąpili do innej organizacji, do t. zw. **Obrońców** Kościoła Narodowego. Niedawno powrócili (nie wszyscy) do szeregów strzeleckich. W ubiegłym roku na obchód gwiazdkowy **oddział strzelecki z Jachcic** „wypożyczył" sobie ze sekcji teatralnej Hodurowców trzech aktorów do odegrania głównych ról w Jasełkach. Niema się więc o co sprzeczać.

O pobycie „wizytatora" Padewskiego w Bydgoszczy zebraliśmy ciekawe informacje. Wygłosił tutaj dwa „kazania" zapowiadając **przyjazd Hodura do Polski** w połowie czerwca r. b. na synod krajowy Hodurowi z Ameryki do Polski towarzyszyć mają członkowie zarządu **„Spójni" ze Scranton.** Mają oni zamiar odwiedzić także Bydgoszcz i obmyśleć plany **budowy własnej świątyni.**

Narazie toczy się spór między sektą Hodura a sektą Farona o plac budowlany na Dolinie. Hodurowcy wnieśli skargę do sądu.

Faronowcy tymczasem usadowili się na dobre w Bydgoszczy. Ostatniej niedzieli odwiedził ich wędrowny kaznodzieja **Szypold z Lipna,** ogromnie wychwalając obecne rządy za ich tolerancję wobec różnowierców.

Aby nie popaść w konflikt z kodeksem karnym — **za bezprawne noszenie szat duchownych,** ordynarjusz polskiego „Kościoła Starokatolickiego" **Faron** zarządził **zmianę kroju** sutanny. Sekciarze duchowni będą się ubierać w „dwurzędówki". Suknia ich czarna ma mieć kołnierz leżący, jako wygodniejszy dla gardła... w porze letniej.

Nie o to chodzi!

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę, 6 bm., o godz. 19 u p. W. Kujawskiego. Obywatele mile widziani. Referat wygłosi p. radny Stanisławski.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Ludzie otyli osiągają bez trudu wydajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę **Franciszka-Józefa.** Zal. przez lekarza.

Uroczyste odebranie przyrzeczenia treningowego

w Bydgoskim Ośrodku Wioślarskim, w gronie: Bydgoskiego Klubu Wioślarek, Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Kolejowego Klubu Wioślarskiego, Policyjnego Klubu Wioślarskiego, Sekcji Sportów Wodnych P. P. W., Klubu Wioślarskiego „Gryf" odbędzie się **w niedzielę, dnia 7 bm.** o godzinie 10.30 przed poł. w sali Resursy Kupieckiej, przy ul. Jagiellońskiej 13. Gospodarzem uroczystości z polecenia Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich jest Klub Wioślarski „Gryf".

Koncert „Echa" pod hasłem „Żołnierz w pieśni".

odbędzie się **już w poniedziałek, dnia 8 kwietnia br. w auli gimnazjum im. Kopernika.** Chór „Echo" pod artystycznem kierownictwem p. Alf. Röslera, wykona szereg pieśni, poświęconych wyłącznie żołnierzowi w układzie naszych wybitnych kompozytorów, jak Wallek-Walewskiego, Lachmana, Maszyńskiego, Moniuszki, Kaniora i innych. Oprócz chóru wystąpi znany i ogólnie lubiany artysta Teatru Miejskiego, **p. Witold Rychter.** Zarząd „Echa" uprasza o wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety, które są do nabycia po bardzo niskiej cenie w księgarni p. Idzikowskiego. Początek punktualnie o godzinie 20-tej.

Komunikat Pomorskiego Automobilklubu.

Z okazji otwarcia sezonu sportowego 1935 Pomorski Automobilklub urządza w niedzielę, 7 kwietnia br. **jazdę w nieznane.** Start odbędzie się z placu Wolności o godz. 13.

Komisja sportowa.

— **Wskazówki dla matek.** Każda inteligentna matka wie dobrze, że pokarm jako wyłączne pożywienia po ośmiu, najdalej dziewięciu miesiącach życia dziecka wymaga stanowczo uzupełnienia, gdyż mleko matki w tym okresie jest niewystarczające zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym. Dokarmianie **Fosfatyną Faliera** staje się wówczas zagadnieniem niezwykle ważnem, o którem należy bezwzględnie pamiętać.

40-lecie pracy mistrzowskiej

zasłużonego działacza koronowskiego.

W dniu 4. bm. obchodzi znany i ogólnie ceniony działacz społeczny p. Bernard Kaczorek jubileusz 40-lecia pracy mistrzowskiej w zawodzie fryzjerskim który łączy się z szeregiem jubileuszu pracy społecznej w poszczególnych towarzystwach. Szan. Jubilat urodził się 21. 5. 1868 r. w Koronowie. Naukę w zawodzie fryzjerskim ukończył w Bydgoszczy a jako pomocnik pracował w różnych miastach niemieckich. Już za młodych lat jako gorący patrjota, bierze czynny udział w towarzystwach polskich, narażając się na szykany władz pruskich. Służbę wojskową odbywał w marynarce wojennej, pełniąc przy końcu odpowiedzialną funkcję telegrafisty Morza Wschodniego. Następnie kończy w Bydgoszczy naukę dentystyki. Dnia 15. 3. 1895 osiedlił się w Koronowie, które w tym czasie było formalnie zażydzone i zniemczone. Tutaj dopiero rozpoczyna się właściwa praca jubilata — i to praca ciężka, lecz uwieńczona wspaniałemi sukcesami dla dobra polskości.

Jubilat dał inicjatywę do założenia „Sokoła" w dniu 17. 3. 1895r. przyczem wybrany został naczelnikiem. Również poświęca się w Towarzystwie Przemysłowców. W roku 1899 jest współzałożycielem Ochotniczej Straży Pożarnej będąc od 1903 r. członkiem zarządu, a od 1920 roku pierwszym naczelnikiem. Posiadając wielkie zdolności zostaje w 1922 r. mianowany naczelnikiem okręgowym Straży Pożarnej na powiaty szubiński, wyrzyski i bydgoski, a po reorganizacji w roku 1928 zostaje naczelnikiem powiatowym. W roku 1919 polecono mu założyć Straż Obywatelską na Koronowo i okolicę, powierzając mu kierownictwo. W czasie najazdu bolszewickiego powierzono mu komendę nad 3 kompanją Zachodniej Straży Obywatelskiej, która liczyła około 1200 ludzi. W marcu 1920 r. z polecenia głównej komendy D. O. K. Poznań przeprowadza dochodzenia w głośnej sprawie szpiegowskiej w Studzienkach nad granicą niemiecką. W międzyczasie pracuje bardzo czynnie w Kurkowem Bractwie Strzeleckiem. Jak za czasów niemieckich był długoletnim radnym miasta, tak po powstaniu Polski był przez 9 lat członkiem Magistratu. **Od samego istnienia „Dziennika Bydgoskiego" jest jego gorliwym abonentem.** Za zasługi na polu strażownictwa jest odznaczony przez zarząd główny Straży Pożarnej w Warszawie srebrnym i złotym medalem zasługi, oraz złotym medalem za wysługę lat.

O owocnej pracy społecznej jubilata świadczy poprostu stos dyplomów, oraz członkostwa honorowe: honorowy naczelnik „Sokoła", honorowy kapitan Kurkowego Bractwa Strzeleckiego, honorowy naczelnik Straży Pożarnej.

Redakcja zasyła swemu wiernemu i długoletniemu czytelnikowi i tak bardzo zasłużonemu działaczowi jak najserdeczniejsze życzenia.

Zasłabła na Moście Teatralnym.

(kj) Wczoraj w południe znaleziono na Moście Teatralnym **jakąś kobietę, wijącą się w okropnych boleściach.** Przechodnie odprowadzili nieszczęśliwą do pobliskiej lecznicy miejskiej, gdzie lekarz stwierdził, że **36-letnia Marta Pawlikowska, mieszkająca przy ul. Sierocej nr. 4, uległa na ulicy atakowi żółciowych kamieni.**

Po otrzymaniu doraźnej pomocy Pawlikowska o własnych siłach udać się mogła do domu

Nasz wielki konkurs okien wystawowych w świetle krytyki!

Co mówią przedstawiciele kupiectwa bydgoskiego

Kampanja „Dziennika Bydgoskiego" wszędzie znalazła miły oddźwięk.

(ak). Nasz wielki konkurs okien wystawowych jest dzisiaj na ustach wszystkich i wszędzie wśród olbrzymiej liczby zgłoszonych firm bydgoskich czyni się już gorące przygotowania wstępne do tego konkursu. Coprawda kilkanaście dni dzieli nas jeszcze od terminu rozpoczęcia tego konkursu, ale co się tak ogólnie słyszy o tym konkursie jest bardzo pocieszające i pochlebne dla bydgoskiego kupiectwa.

WALKA O „NAJPIĘKNIEJSZE OKNA WYSTAWOWE"

zapowiada się niezwykle interesująco i będzie miała charakter szlachetnej rywalizacji. Kupiectwo bydgoskie udowodni, w jak wielkiem stopniu przyczynić się może piękna wystawa okien wystawowych do podniesienia estetycznego wyglądu miasta, jak bardzo pięknie udekorowane okno wystawowe uradować potrafi oko i duszę przechodnia oraz pobudzić go do kupna. Łączy się w ten sposób piękne z pożytecznem: przez okno wystawowe trafimy do serc i kieszeni szerokiej publiczności. Nakręcenie zatem — do pewnego stopnia — konjunktury gospodarczej i wzmożenie obrotów handlowych jest jednym z naszych celów. Kupiectwo polskie zrozumiało też doniosłość naszej akcji. Dlatego też kampanja nasza idąca po linji nawiązania pełnego zaufania kontaktu między sferą szerokich mas kupujących a handlem polskim znalazła w kołach **chrześcijańskich kupców** pełen oddźwięk uznania i wdzięczność, którego wyrazem jest przedewszystkiem **najkompletniejszy udział kupiectwa** w zainicjowanym konkursie. Zgłoszenia okien wystawowych **przekraczają już liczbę 150** i napływają jeszcze w dalszym ciągu, tak, że przesunęliśmy termin składania deklaracyj **do 6 kwietnia włącznie.**

IDEOWA STRONA NASZEGO KONKURSU.

O co nam chodzi? Przedewszystkiem o **wzmocnienie w Bydgoszczy kupiectwa chrześcijańsko-polskiego,** jednej z głównych warstw naszego mieszczaństwa. Nie potrzebujemy chyba na tem miejscu szeroko się rozwodzić o naszych poglądach, znanych czytelnikom z licznych artykułów „Dziennika", o roli mieszczaństwa polskiego na naszych ziemiach zachodnich, **o konieczności wzmocnienia kupiectwa chrześcijańskiego a postawienia tamy napływowi żydowskiemu.** Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że czujemy się, jak rzadko którą redakcja i rzadko które pismo duchowo wręcz zrośnięci ze swymi Czytelnikami. Szliśmy zawsze naprzód — przed wojną, w czasie wojny i w niepodległem już państwie polskiem — zawsze będąc sobą, ale niemniej zawsze wchłaniając w siebie uczucia i myśli otaczającego nas społeczeństwa, aby na niem budować i jemu służyć.

Nasz konkurs okien wystawowych jest jednem z poważnych ogniw w służbie naszej dla mieszczaństwa Bydgoszczy. Złotych gór oczywiście konkurs ten nie da kupiectwu, ale da to, na co stać społeczeństwo nasze w ciężkiej dobie obecnej. Naszem zadaniem jest **zbliżenie kupiectwa naszego do publiczności, a publiczność do warsztatów pracy** i zarobku kupiectwa i to zbliżenie ich do siebie na podstawie zaufania i dobrze zrozumianego wzajemnego interesu. Korzyść powinna być z tego dla całego społeczeństwa i dla — państwa. Oto główna nasza pobudka działania i ideowa strona naszej inicjatywy konkursowej.

GŁOSY PRZEDSTAWICIELI KUPIECTWA.

Co mówią kupcy o naszym wielkim konkursie? Przed kilku dniami na łamach naszego pisma dał wyraz swej opinji w udzielonym wywiadzie przedstawicielowi naszego pisma prezes Towarzystwa Kupców, p. dyr. Maciejewski. Co mówią inni przedstawiciele kupiectwa?

Dzielni kupcy bydgoscy pp. **Sierpiński i Kasprzak,** którzy nabyli niedawno skład porcelany i sprzętów domowo-kuchennych **firmy Hensel,** największy magazyn tej branży w Bydgoszczy, wyrazili swe pełne zadowolenie i uznanie dla naszej akcji propagandowej kupiectwa polskiego. „Nie wątpimy — oświadczył p. Sierpiński — że dzięki temu konkursowi nastąpi pożądane **powiększenie obrotów handlowych** w okresie wielkanocnym. Firma nasza wielką przykłada wagę do dekoracji okien wystawowych a w szczególności popierania tą drogą wytworów krajowych, gdyż w pierwszym rzędzie forsujemy artykuły krajowe. W dziedzinie szkła i porcelany przemysł nasz istotnie stoi na wyżynie. Przypuszczam, że konkurs przyciągnie także do Bydgoszczy **dużo osób z prowincji".**

Właściciele jednej z najstarszych firm galanterji damskiej i męskiej **A. i W. Ziętak** przy ul. Mostowej: „Inicjatywa Panów jest naprawdę godna wielkiej pochwały. Okno wystawowe jest **zwierciadłem magazynu i odbiciem jego wnętrza.** Bez okna wystawowego niema egzystencji dla kupca. Klient kupuje przedewszystkiem to, co widzi w oknie wystawowem, a zwłaszcza **płeć męska, zawsze bardziej zdecydowana,** jeżeli chodzi o kupno artykułów, upatruje sobie przedmiot w oknie wystawowem, wchodzi do składu i kupuje. Uważamy, że przy artykułach średniego zapotrzebowania rzetelny kupiec zawsze ma odwagę **uwidocznić ceny w oknie wystawowem".**

Znany kupiec z branży delikatesowo-kolonjalnej **p. Zimoch** podzielił się wobec przedstawiciela naszego pisma następującemi uwagami: „Spożycie towarów naszej branży cofnęło się ilościowo z powodu trudności. Jesteśmy obecnie na progu okresu przedświątecznego i jak dotąd ruch handlowy jest słaby. Dużo więc obiecujemy sobie po **śmiałej inicjatywie Panów.** Liczymy **na zdwojone obroty!"**

Znajdujemy się przed składem drogeryjnym znanego drogerzysty p. **Myszkowskiego** przy ul. Gdańskiej. W oknie wystawowem ma zastosowanie nowoczesna reklama świetlna — neonowa. Wchodzimy do wnętrza. Pan Myszkowski oświadcza nam: „Szczególnie w branży perfumeryjno-drogeryjnej konkurs ten wielkie posiada znaczenie. Branża nasza jest bowiem rozgałęziona. Jak się to mówi — prowadzi tysiące artykułów. Z tego właśnie powodu w tej branży musi się kłaść specjalny nacisk na **gustowną dekorację okien,** aby pokazać publiczności, jakie artykuły w danym sezonie ma branża na sprzedaż. Z wielkiem zadowoleniem witam imprezę „Dziennika" i przypuszczam, że przyczyni się do ożywienia w handlu drogeryjnym".

Takie i tem podobne zdania usłyszeliśmy również ze strony przedstawicieli innych branż. Trudno oczywiście wszystkich wymienić. W każdym razie konkurs wszędzie znajduje miły oddźwięk.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„UWODZICIELKA" w „ADRJI".

Joan Grawford i Clark Gable.

Wczorajszej premjery nie można nazwać dramatem, gdyż określeniem tem czyni się krzywdę tworowi filmowemu, którego wartość sięga wyżej niż przeciętnego dramaciku. Już choćby ze względu na treść czy problem, rozwiązujący sprawy sercowe i prawo do szczęścia młodych. **„Uwodzicielka"** (Joan Crawford) nie okazała się tak niebezpieczną. Raczej starano się ją uwieść. Wreszcie miłość sama przyszła i owładnęła sercem kobiety, kochającej dwóch mężczyzn. Trudna sprawa, ale na co istnieje prawo rozwodowe w Ameryce. Przy jego pomocy kobieta lub mężczyzna może zmieniać „ukochanych" dość często. Lecz mniejsza o to. Nam rozchodzi się o część artystyczną filmu. Przedewszystkiem strona dekoracyjna i plenery wspaniałe. Humor też jest, djalogi może zbyt nieudolnie przeprowadzone, mają tę zaletę, że są krótkie. Crawford dobra — to artystka do wszystkiego. Clark Gable nie był tym razem pociągającym, choć w grę włożył wiele swobody i męskości. Jedno trzeba przyznać amerykańskim wytwórniom, że udźwiękowienie i fotografje dają czyste, a najczęściej dobre kopje. Publiczność, zebrana dość licznie, wychodziła po premjerze z wyraźnem zadowoleniem, komentując żywo postępowanie bohaterów filmu. W nadprogramie idzie kolorowa bajka, bardzo pomysłowa.

Dyrekcja kina **„Apollo"** prosi nas o zaznaczenie, że wyświetlane obecnie w tem kinie „Moskiewskie noce" są zeroekranem i nie mają nic wspólnego z „Petersburskiemi nocami".

Żywy pamiętnik pomorski.

„Współczesne dzieje Pomorza"

to zwierciadło życia pomorskiego,— to historyczny dokument naszych wysiłków.

Przedwstępne prace nad skompletowaniem materjałów, dotyczących życia współczesnego Pomorza pod wolnemi skrzydłami Orła Białego, i Pomorza zmagającego się z zaborczemi szponami orła czarnego — dobiegają końca. Jubileszowa ta księga, do której przedmowę napisze wybitny uczony, jeden z niewielu znawców i miłośników Pomorza, profesor Uniwersytetu Poznańskiego **Tymieniecki,** a ogólny zarys historyczny da czołowy przedstawiciel pomorskiej wiedzy i nauki **ks. prałat Mańkowski,** będzie wspaniałą ilustracją wysiłków i zabiegów naszych nad utrwaleniem polskości w tej przymorskiej i morskiej połaci kraju naszego.

Księga ta będzie żywym dokumentem naszej energji i naszej woli społecznej w osiąganiu rezultatów gospodarczych, kulturalnych, oświatowych, będzie ilustrowaną rewją ludzi, pouczającym pamiętnikiem zdarzeń, wzruszającem przypomnieniem ludzi i tych co dla sprawy polskiej życie oddali i tych co dają dziś dla Niej swą pracę.

„Współczesne Dzieje Pomorza" — to żywy i obrazowy pamiętnik o Pomorzu, w którym wypowie się każdy, kto choćby małą podawał cegiełkę przy wielkich pracach budowniczych gmachu naszej morskiej ojcowizny.

Księga ta będzie zawierała m. in. następujące działy: 1) rolnictwo, 2 przemysł, 3) handel, 4) rzemiosło, 5) życie społeczno-organizacyjne, 6) nauka, kultura, sztuka, prasa, 7) sport i wychowanie fizyczne i t. d. Ciekawym działem będzie Dział VII „Ludzie — Obrazy — Zdarzenia", w którym utrwali się niejedno wspomnienie z okresów przełomowych w życiu Pomorza.

Szczególnie szeroko potraktowany będzie dział Morze — Gdynia i uwypuklona w należyty sposób rola wielkiej Bydgoszczy jako cennego zaplecza Gdyni, jako jednego z większych ośrodków życia kulturalno-społecznego w dzielnicy zachodniej.

Każdy z działów opracowany będzie przez wybitne pióra i światłe umysły dzisiejszego Pomorza.

Książka wzbudziła zainteresowanie nawet zagranicą, gdyż jest to pierwsza, na szeroką skalę pomyślana monografja pomorska, dająca przekrój naszych 15-letnich wysiłków na wielu płaszczyznach życia zbiorowego.

Adres Wydawnictwa: Toruń, „Współczesne Dzieje Pomorza", ul. Klonowicza 29.

—::—

— **Rozdanie nagród dla żołnierzy.** W poniedziałek, 8 kwietnia br. o godz. 17 w auli Gimnazjum Klasycznego przy placu Wolności dowódca 15 dywizji piechoty i komendant garnizonu płk. Chmurowicz dokona rozdania nagród dla żołnierzy 61 p. p., 62 p. p., 15 pal., 16 p. uł., 11 dak., 10 szw. pion., komp. tel. 15 d. p., C. W. T. L., kadry 8 dyonu samoch., komp. adm. Szkoły Podchorążych i plutonu łącz. bryg. kaw., za udział w konkursie życzeń dla marszałka Piłsudskiego oraz konkursach czytelnictwa P. B. K.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 4 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Audycja dla szkół. „Wesoła szkoła". 12,30: Koncert szkolny z filharmonji warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Lucyna Szczepańska (sopran), Bolesław Ginzburg (wiolonczela). Słowo wstępne wypowie Bronisław Rutkowski. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Dziennik południowy. 13,10: Dalszy ciąg koncertu szkolnego z filharm. warsz. 13,45: Z rynku pracy. 15,45: Koncert orkiestry A. Furmańskiego. 16,30: Pogadankę w języku francuskim wygłosi Lucien Roquigny. 16,45: Kwadrans muzyki klasycznej (płyty). 17,00: Reportaż z Instytutu Radowego w Warszawie. 17,15: Koncert popularny. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Witold Łuczyński (śpiew). 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Piosenki zespołu revellersów „Comedia Harmonisty" (płyty). 18,15: „Rok 1905 w poezji polskiej", szkic literacki. (Tr. z Łodzi). 18,30: Skrzynka ogólna. 18,45: Muzyka (płyty). 19,00: Śpiewy historyczne J. Ursyn-Niemcewicza z muzyką (K. Kurpińskiego) z okazji 150 rocznicy urodzin. Audycja III-cia. 19,15: Nowiny leśne. 19,25: Wiadomości sportowe lokalne. 19,30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35: Zapomniane przeboje (płyty). 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: „Z wesołą muzą przez świat", audycja muzyczna w wyk. ork. T. Seredyńskiego z udz. zespołu revellersów „Wesołą piątka" i T. Jasłowskiego (śpiew). Tr. ze Lwowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00: Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko T. Sygietyńskiego i Jerzego Waldena p. t. „Rekin" z udz. Stefana Jaracza. 21,30: Władysław Zeleński: Trio fortepianowe. Wyk.: Henryk Czapliński (skrzypce), Dezyderjusz Danczowski. 22,15: Muzyka lekka. 23,30: Rozmowy z angielskiemi słuchaczami P.R.

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 11,57: Transm. z Warszawy i Krakowa. 13,55: Przegląd giełdowy. 15,45: Tr. z Warszawy i Łodzi. 18,30: Chwilka społeczna. 18,35: „Komnata królewska w ratuszu toruńskim", odczyt. 18,50: Walce (płyty). 19,15: Piosenki w wyk. H. Ordonówny (płyty). 19,25: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,30: Tr. z Warszawy i Lwowa. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA. **19,00: Mor. Ostrawa.** Jazz na 2 fort. **Budapeszt.** „Bal maskowy", opera Verdiego. **20,00: Praga.** Pieśni chóralne. **Moskwa (Kom.).** Koncert wieczorny. **Hamburg.** Wieczór taneczny. **Kopenhaga.** Koncert symf. **21,00: Lipsk.** Muzyka tan. **Kaunas.** Koncert wiecz. **Praga.** Koncert radioork. **22,00: Luksemburg.** Recital fortep. **Oslo.** Muzyka kameralna. **23,00: Hamburg.** Utwory fortep. Regera. **Strasburg.** Muzyka lekka. **Monachjum.** Muzyka tan. **Koenigswusterhausen.** Prosimy do tańca. **Lipsk.** Muzyka organowa Bacha. **24,00: Hamburg.** Koncert nocny. **Sztutgart.** Koncert symf.

Niewidzialny towarzysz ich spacerów - subtelny zapach wody toaletowej

FORVIL

ELEGANCKIE PANIE W STOLICACH EUROPY UŻYWAJĄ WODY TOALETOWEJ O WYRAFINOWANYCH TRWAŁYCH ZAPACHACH ŻYWYCH KWIATÓW. 5 FLEURS FORVIL

INFORMATOR dla przyjeżdżających do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja", hotel i restaur., Dworcowa 19.

Instytuty kosmetyczne:

Po wydoskonaleniu się w Wiedniu wznowiliśmy przyjęcia. Hormonowe odmładzające zabiegi. Naświetlania. Masaże. Fizykalna terapja. **„Cedib",** Słowackiego 1.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

M. Susała, Stary Rynek 19, tel. 1128: pończochy, rękawiczki, skarpety, bielizna, swetry.

H. Kaszubowski S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw - szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57, 13,55, 15,30 **18,01,** 19,58, **21,26** (tranzytowy), 23,16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0,40, 3,56, 5,50, **7,35,** 12,13, 13,13, 17,17, **20,03,** 20,10.
Kościerzyna — Gdynia: 8,13, 15,45.
Nakło — Piła: 0,01, 6,15, **10,49** (tranz.) 14,45, 19,46.
Unisław — Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.
Inowrocław — Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, **22,25.**
Wągrowiec — Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.
Inowrocław — Kąsznice — Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Odpowiedzi redakcji

Zainteresowany czytelnik z Łobżenicy. Zgłosić się do biura pośrednictwa pracy przy Wydziale Powiatowym we Wyrzysku z świadectwem lekarskiem i zezwoleniem rodziców. Biuro dalsze załatwi we własnym zakresie.

Do Kruszwicy. Kapituła ma być na nowo otwarta. Wniosków nierozpatrzonych leżą tysiące. Zgłoszenia tylko przez związki, w tym wypadku Zw. Weteranów w Poznaniu, na którego czele stoi em. generał Taczak. Działacze **z obczyzny** otrzymają wyjaśnienie na zjeździe bydgoskim 12 maja.

Stały Czytelnik. Nie wiemy. Jeżeli chodzi o posadę w odnośnej instytucji należy postawić wniosek do departamentu więziennictwa w ministerstwie sprawiedliwości. Wybór miejsca służby dla kandydata zależy od władzy a nie od życzeń kandydata.

Włamanie do kasy Teatru Miejskiego.

Łupem złodziei padła tylko drobna suma pieniężna.

(ak). W nocy ze środy na czwartek włamał się **do głównej kasy Teatru Miejskiego** pewien narazie nieznany złodziej, licząc, że w kasie znajdzie po wyprzedanem do ostatniego miejsca przedstawieniu **„Róże z Florydy"** dużo gotówki. Złodziej jednak grubo się pomylił, gdyż w kasie pozostawiono tylko drobną pozostałość a mianowicie **8 złotych i 15 groszy drobnych pieniędzy.** Po dokładnej „lustracji" i przeszukaniu szuflad złodziej z niewielkim łupem wydostał się **przez parterowe okno na ul. Marszałka Focha.** Dokonując kradzieży zachowywał się niezwykle spokojnie, gdyż pilnujący teatru stróż nocny nie usłyszał jakichkolwiek podejrzanych szmerów.

Jak należy przypuszczać, złodziej ukrył się po przedstawieniu prawdopodobnie w ustępie a gdy wszyscy opuścili teatr rozpoczął „pracę" i włamał się do kasy. Spotkać musiało go wielkie rozczarowanie, skoro tylko udało mu się przywłaszczyć tak nikłą sumę. Kradzież zauważono dopiero następnego dnia przed południem, gdy kasjerka przystępując do normalnej pracy stwierdziła brak gotówki w kasie. Kancelarja Teatru Miejskiego natychmiast zawiadomiła policję, która czyni energiczne dochodzenia celem ujęcia śmiałego złodzieja.

Śmiałe włamanie do mieszkania przedsiębiorcy budowlanego.

(kj) Onegdaj w godzinach południowych, w czasie krótkiej nieobecności domowników, włamali się złodzieje **do mieszkania przedsiębiorcy budowlanego p. Mielocha przy ul. Skorupki 40.** Złodzieje splądrowali całe mieszkanie, poszukując **za pieniędzmi.**

Zadowalając się znalezioną kwotą 80 zł, złodzieje ulotnili się **w niewiadomym kierunku.**

Zjazd reemigrantów z Niemiec.

Toruń, 4 marca. Odbył się tu w starej gospodzie doroczny walny zjazd delegatów kół **Związku Reemigrantów i Optantów** przy licznym udziale delegatów.

Zjazd zagaił wiceprezes zarządu głównego **p. Krygier** z Torunia, dziękując obecnym za liczne, jak na dzisiejsze ciężkie czasy, przybycie i podał dość obszerny porządek obrad, który zdołano wyczerpać dopiero po upływie 9 godzin.

W skład prezydjum walnego zjazdu wybrano: przewodniczącym p. **Jana Paluszkiewicza** z Grudziądza; wicemarszałkiem p. **Kłodnickiego z Bydgoszczy,** sekretarzem M. Wagnerównę z Grudziądza, asesorami pp.: Aug. Richtera z Grudziądza i **Kępę z Bydgoszczy.**

Sprawozdania zarządu wykazały trudną pracę organizacyjną. Komisja rewizyjna stwierdziła prawidłową gospodarkę kasową.

Po rozpatrzeniu i załatwieniu wniosków poszczególnych kół przystąpiono do wyboru nowych władz związkowych tajnem głosowaniem i wybrano: prezesem p. **Jana Paluszkiewicza** z Grudziądza, wiceprezesem Augustyna Richtera z Grudziądza, II wiceprezesem p. Kłodnickiego z Bydgoszczy, sekretarzem p. **Stróżyńskiego z Bydgoszczy,** zastępcą sekretarza p. Wolnego z Torunia, skarbnikiem p. **Jana Stanisławskiego z Bydgoszczy,** zast. skarbnika p. Konkola Władysława z Grudziądza, asesorami pp. Krygiera z Torunia i Domańskiego z Torunia. W skład komisji rewizyjnej weszli: **Szeląg z Bydgoszczy,** Misiaczyk z Torunia i M. Wagnerówna z Grudziądza.

Zastanawiano się jeszcze nad sprawą **Glinek,** które swego czasu ofiarował ś. p. **Buza** reemigrantom. Załatwienie tej sprawy zlecono przedstawicielom koła toruńskiego.

Czytelnicy nasi mają głos.

„Hasło" bydgoskie przed mikrofonem.

Dnia 27 marca br. po raz pierwszy przed mikrofonem rozgłośni pomorskiej w Toruniu wystąpił chór kolejowy „Hasło". Z pełnem zadowoleniem należy wyrazić uznanie kierownictwu rozgłośni, że pozwoliło nam usłyszeć jeden z lepszych zespołów śpiewaczych Bydgoszczy. Chór „Hasło" pozostaje pod artystycznem kierownictwem p. L. Jaworskiego.

Pierwszy ten występ, na który złożyły się: „Pieśń rycerska" Moniuszki-Galla, „Stepy Akermańskie" Orłowskiego, „Pieśń żeglarska" Surzyńskiego i „Ballada o pchle" Maszyńskiego, wypadł pod każdym względem bez zarzutu.

Pożądanem by było, aby kierownictwo rozgłośni w Toruniu pozwoliło nam częściej usłyszeć pieśni polskie w wykonaniu tego znakomitego chóru i aby cała Polska jak długa i szeroka, należycie oceniła pracę i wysiłek naszych dzielnych śpiewaków-kolejarzy.

(—) **Józef Krawczak**
prezes Chóru Akademickiego w Poznaniu.

—::—

— **Subskrypcja na książkę o Chopinie.** Przed kilkoma tygodniami p. dyr. Bełza wygłosił trzy odczyty o Chopinie. Wszyscy, którzy gorliwie uczęszczali na te wykłady, znajdowali się pod ich nieprzepartym urokiem i czarem. Niestety wszystko minęło i mały lub niewyraźny tylko ślad został w duszach słuchaczy tego, co usłyszeli z ust p. dyr. Bełzy. To też grono z pośród słuchaczy nie chcąc dopuścić, aby wartościowa praca p. dyr. Bełzy nie pozostała bez większego echa, ale ażeby mogła być wydrukowana, chociażby w nader skromnej szacie graficznej i zewnętrznej, ażeby nie przedrażać dzieła, — postanowiło zwrócić się tą drogą z gorącym apelem do wszystkich słuchaczy, którzy uczęszczali na wykłady p. dyr. Bełzy, aby **przez swoją subskrypcję na mające się ukazać dzieło p. dyr. Bełzy, umożliwili jego wydanie, zgłaszając swój akces w tem przedsięwzięciu, podając swoje nazwisko i adres.** Im większa znajdzie się liczba słuchaczy-subskrybentów, którzy dzieło to pragnęliby nabyć, tem niższa będzie jego cena. W każdym razie nie powinna ona przekroczyć sumy zł 2,—. Nazwiska subskrybentów zgłaszać można pod następujące adresy: 1) p. Kiwerski, ul. Gdańska 27, III p. lewo, oraz p. Domeracki, ul. Kościuszki 23 m. 3 (I p. lewo); poza tem telefonować można: 1) kawiarnia Pod Orłem — do p. Kiwerskiego codziennie od godz. 11—13, za wyjątkiem od 4 IV. do 14. IV. br. Wszędzie powoływać się na „Subskrypcję na dzieło p. dyr. Bełzy o Fryderyku Chopinie".

— **Otwarcie restauracji „Hungarja".** Dziś, w czwartek, 4 kwietnia o godz. 18 nastąpi otwarcie nowego lokalu pod firmą „Hungarja". Pięknie wyremontowany lokal sprawia miłe wrażenie. Restauracja „Hungarja" znajduje się przy ulicy Gdańskiej 21 (dawniej bar „Ul"). Sprowadzeni z Warszawy kuchmistrze zaprezentują odwiedzającej publiczności świetnie przyrządzone dania. Nad całością gastronomiczną czuwać będzie specjalny szef-kuchmistrz, pod którego kierownictwem wydawane będą wielce urozmaicone dania barowe oraz dania z kotła. Jeżeli do tego dodamy fachowo pielęgnowane napoje, staranną obsługę, do minimum obniżone ceny, to według tego „Hungarja" powinna być rajem na ziemi. Nowemu przedsiębiorstwu należy życzyć „Szczęść Boże!"

Sokół żeński.

Dziś w czwartek, o godzinie 7 w szkole, przy ul. Konarskiego **gimnastyka** drużyny. Udział druchen innych gniazd pożądany.

Sokolice Okręgu V.

W **piątek,** 5 bm. o godz. 7 w sekretarjacie (ul. Dworcowa) zebranie **naczelniczek.** Bezwzględne przybycie konieczne. Bardzo ważne sprawy. Czołem! Sosnowska, naczelnika Okręgu V

Przy **GRYPIE** stosuje się **CHININĘ!**

6319

Pigułki z chininą w proszku **„ORIGINAL"** powleczone cukrem, są przyjemne w użyciu i rozpuszczalne w żołądku. Do nabycia w każdej aptece. Zarejestrowane w M. S. W. pod Nr. 1492.

DZIAŁ SPORTOWY

Dwóch olimpijczyków z Bydgoszczy.

Zwiększenie ilościowe grupy lekkatlet.

Polski Związek Lekkoatletyczny wyznaczył już kandydatów do pierwszego przedolimpijskiego kursu oraz zdecydował skład osobowy drużyny olimpijskiej kobiecej i męskiej.

W skład kobiecej drużyny olimpijskiej weszły panie: Cejzikowa (AZS W-a), Walasiewiczówna (Grażyna W-wa), Wajsówna (Sokół Lwów), Kwaśniewska (ŁKS).

W skład męskiej drużyny olimpijskiej weszli: Kusociński (Warsz.), Kostrzewski (AZS), Lokajski (Warsz.), Pławczyk (AZS), Siedlecki (Legja) — wszyscy z Warszawy. Z Poznania: Biniakowski (Warta), Heljasz (Warta) i Noji (Sokół). Z Krakowa Soldan (Cracovia). Z Białegostoku: Kucharski i Luckhaus — obaj z Jagiellonji, ze Lwowa: Garncarz i Morończyk a ze Śląska Sznaider. Pierwszy przedolimpijski obóz męski odbędzie się w dniach od 24 bm. do 29 maja br. w Warszawie, na Bielanach.

Poza tem do obozów treningowych wyznaczono nast. zawodników: Kluka (Legja), Hasnla (Pogoń Lwów), Hoffmana (Warta-Poznań), Kozłowskiego (Legja (W-wa), Maszyńskiego i Trojanowskiego z Polonji warszawskiej, Koźlickiego i Twardowskiego z AZS. warsz., Lesickiego z Warty pozn., Mikruta z Sokoła Koronowo, Nowaka z AZS. Kraków i Niemca z Pogoni lwowskiej.

Wreszcie w skład obozu weszli młodzi zawodnicy, **którzy odznaczyli się w zeszłorocznych zawodach, odbytych p. n. „Szukamy olimpijczyków",** w liczbie dwunastu, a mianowicie: Górek z Łańcuta **Kocon i Kuligowski z Bydgoszczy,** Macedoński ze Lwowa, Jacuta z Krzemieńca, Migdał z Łapczyc, Szubra z Zebrzydowic, Staniszewski ze Świsłówczy, Szydłowski z Białegostoku, Serafin ze Stróża, Adamczak z Przeworska i Jasiński ze Stopnicy.

TENNISIŚCI ANGIELSCY W POLSCE.

Międzyklubowy, o charakterze miedzynarodowym, **mecz tennisowy All England Club z Londynu — Legja Warszawa, dochodzi do skutku w dniach 21—23 bm.** i odbędzie się na kortach stołecznej Legji.

Jak nam wyjaśnia kapitan sportowy P. Z. L. T., radca Olchowicz, do Warszawy przyjada **ci sami tennisiści angielscy, którzy na kilka dni przedtem grać będą z Niemcami w Berlinie,** a mianowicie — według wszelkiego prawdopodobieństwa — Avory, Freshwater, Tinkler i Peters.

Barw Legji bronić będą: **Tłoczyński, Hebda i Tarłowski.** Ten ostatni zastąpi członka Legji, Wittmanna, który bawi w Paryżu na Makabadzie.

JĘDRZEJOWSKA JEDZIE DO RZYMU.

Jędrzejowska, która weźmie udział w międzynarodowych mistrzostwach Italji, rozpoczynających się w dniu 15 bm. w Rzymie, opuści Warszawę w dniu 11 bm.

POLSKA — ŁOTWA W BOKSIE.

Międzypaństwowy **mecz bokserski Polska — Łotwa dojść ma do skutku w dniu 5 maja br.** i odbędzie się w Wilnie.

O składzie reprezentacji Polski zadecydują wyniki najbliższych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

KAJAKOWCY POLSCY WOBEC OLIMPJADY.

Otwarcie kursu trenerskiego w Krakowie.

W niedzielę, dnia 7 bm., odbędzie się w Krakowie **otwarcie kursu trenerskiego dla kajakowców polskich.**

Kurs organizuje Małopolski Okręg PZK., a prowadzić go będzie p. **Eick Arndt z Berlina, trener niemieckiej drużyny olimpijskiej.**

Kurs trwać będzie do 13 bm. Celem jego jest przygotowanie naszych kajakowców, uprawiających ten sport regatowo, do turnieju olimpijskiego w 1936 roku.

Na kurs zgłosiło się 80 uczestników z całej Polski.

WIELKA REWJA PIĘŚCIARSTWA POLSKIEGO.

W najbliższy piątek rozpoczną się w Poznaniu trzydniowe rozgrywki bokserskie o mistrzostwo Polski. Zawody zgromadzą kilkudziesięciu czołowych pięściarzy 10 okręgów PZB. Będzie to największa doroczna rewja polskiego pięściarstwa. Warto przytem podkreślić, że w niektórych okręgach po mistrzostwach okręgowych odbyły się dodatkowe eliminacje celem ustalenia najlepszej i najsilniejszej reprezentacji.

Warszawa zgłosiła pełną ósemkę i 3 mistrzów Polski. Startują według kolejności wag: Wieczorek, Rotholc (lub „Teddy" o ile choroba Rotholca przeciągnie się), Polus, Bąkowski, Doroba II, Karpiński, Doroba I, Mizerski i trzej mistrzowie Polski: Czortek (waga musza), Forlański (waga piórkowa) i Seweryniak (waga półśrednia).

Poznań reprezentuje kolejno: Sobkowiak, Wirski, Misiorny, Kajnar, Misiurewicz, Lewandowski, Szymura, Karpiński oraz mistrzowie Polski: Sipiński, Majchrzycki i Piłat.

Łódź wystawia 7 bokserów bez wagi ciężkiej: Gluba, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Taborek, Chmielewski i Kraszewski.

W barwach **Śląska** walczą definitywnie: Jarząbek, Nowakowski, Rudzki, Krawczyk, Binek, Kurka, Wystrach i Wrazidło.

Ze **Lwowa** przyjeżdżają: Nieprz, Veit, Akerman, Bienenstock, Biłyj, Leoniak i Widing (bez wagi ciężkiej).

Pomorze wystawia: Wyszeckiego, Krzemińskiego I, Kowalskiego, Wieckiego, Biesa, Sarnowskiego, Weznera i Kuchnowskiego.

Białystok zgłosił 4-ch zawodników: w muszej Góreckiego, w piórkowej Piotrowicza, w lekkiej Maja, w półśredniej Kuśniera.

Wilno reprezentują: w muszej Sandler, w koguciej Krasnopióro, w piórkowej Szczypiorak, w lekkiej Orlicz, w półciężkiej Wojtkiewicz.

Lublin zgłosił: w koguciej Wojsławskiego, w piórkowej Bończoszka, w półśredniej Ceglarza, w średniej Urbana, w półciężkiej Baranowskiego.

Z Krakowa prawdopodobnie przyjadą: Szczurek, Nowicki, Chrostek, Bednarz, Kolonko, Jodłowski i Morawa.

Zawody odbędą się w wielkiej hali powystawowej. Przedboje odbędą się w piątek o godz. 20. W sobotę o godz. 19 odbędą się ćwierćfinały a w niedzielę o 12 półfinały, a o 19-ej — finały.

Zawody wywołały w Poznaniu olbrzymie zainteresowanie.

Na podstawie wyników oraz formy wykazanej przez poszczególnych bokserów zarząd Polskiego Związku Bokserskiego ustali skład grupy przedolimpijskiej.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 26. 3. 1935 roku.

Spędzono: wołów 75, buhajów 180, krów 350 świń 1830, cieląt 855, owiec 130. Razem 3420 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	48— 54
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	42— 46
Mięsiste tuczone starsze	36— 40
Miernie odżywione	26— 30
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	46— 48
Tuczone mięsiste	40— 44
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	36— 38
Miernie odżywione	26— 30
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	46— 52
Tuczone mięsiste	40— 44
Nietuczone, dobrze odżywione	26— 30
Miernie odżywione	18— 20
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	48— 54
Tuczone mięsiste	42— 46
Nietuczone, dobrze odżywione	36— 40
Miernie odżywione	26— 30
Młodzież:	
Dobrze odżywione	26— 30
Miernie odżywione	24— 26

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	60— 68
Tuczone cielęta	54— 58
Dobrze odżywione	48— 52
Miernie odżywione	40— 46

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60— 62
Tuczone starsze skopy i maciorki	52— 56
Dobrze odżywione	00— 00

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	64— 66
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	58— 62
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	54— 56
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	46— 52
e) maciory i późne kastraty	50— 60

Przebieg targu spokojny

—::—

Bank Polski płacił w dniu 4. 4. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	25,25
franki szwajcarskie	171,21
franki francuskie	34,89
guldeny gdańskie	172,64
floreny holenderskie	356,45
marki niemieckie	196,—

Na liczne pytania w sprawie poruszonej przez nas „gwiazdki" odpowiadamy, że gwiazdka oznacza prezent, który otrzymujemy na Boże Narodzenie. Otóż ciekawi jesteśmy, czy myśli kto już teraz o takim prezencie na gwiazdkę.

Zapisy szkolne.

Zgodnie z rozporządzeniem Kuratorjum Okręgu Szkoln. Pozn. z dnia 30. III. br. nr. I 16933/35 przyjmuje kierownictwo „Pryw. 6-kl. szkoły powsz. koed. pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy", ul. Cieszkowskiego 3 I p. zapisy do **kl. I i wyższych w terminie do dnia 8 kwietnia od godz. 12—14 i 17—19.**

Lokal szkolny położony w śródmieściu obok przystanku tramwajowego, duży ogród, wychowanie religijne, opieka nad dziećmi staranna.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc oraz krótki termin zapisów, zaleca się wcześniejsze zgłoszenia dzieci. (5809

—::—

— **Zapisy dzieci urodzonych w roku 1928 rejonu szkoły im. H. Dąbrowskiego** odbywają się od 4—6 bm. włącznie w godzinach od 11—13 i 17—19 w kancelarji szkoły (ul. Dąbrowskiego 8). Do rejonu należą nast. ulice: Filarecka, Dąbrowskiego, Orla, Stroma, Szubińska, Piękna, Strzelecka, Gołębia, Grobla, Gnieźnieńska, Żwirki i Wigury, Dr. Potockiego. Celem objęcia przez kierownictwo szkoły także dzieci, zgłoszonych do szkół prywatnych, kuratorjum zażąda, aby dzieci, które mają uczęszczać na przyszły rok szkolny do szkół prywatnych (przygotowawczych względnie korzystają z nauczania w domu) w kancelarji szkoły, w rejonie której zamieszkują. Kierownictwa prywatnych szkół powszechnych będą odmawiać przyjęcia do danej szkoły dzieci, których rodzice nie przedłożą zaświadczeń, że dziecko zanotowano w ewidencji szkoły publicznej. Takie zaświadczenia wydaje kierownictwo szkoły przy zapisach. Nadmienia się, że szkoła im. H. Dąbrowskiego będzie z przyszłym rokiem szkolnym (1935/36) szkołą koedukacyjną, to znaczy dla dziewcząt i chłopców.

— **Kierownictwo publ. szkoły powszechnej im. ks. Piramowicza B** przyjmuje zapisy dzieci, urodzonych w roku 1928, a zamieszkałych w rejonie szkoły. Zapisy odbywać się będą **w czwartek i piątek 4 i 5 bm.** od godz. 11 do 13 i 17 do 19 w kancelarji szkoły. Zgłosić należy wszystkie dzieci bez względu na to, gdzie rozpoczną naukę. Do rejonu szkolnego należą ulice: Toruńska (do nr. 59 i 86), Babia Wieś, Ustronie, Kujawska (do nr. 19 i 34), Wiatrakowa, Zbożowy Rynek, Wały Jagiellońskie, Nowy Rynek, Melchjora Wierzbickiego, Wąska, Pod Blankami, Podwale, Bernardyńska.

— **Szkoła Powszechna Bydgoszcz-Jachcice.** Spis dzieci, urodzonych w roku 1928, które podlegają obowiązkowi szkolnemu w roku szkolnym 1935-36 odbędzie się w dniach 5, 6 oraz 8 kwietnia w godzinach od 11—13 i 16—18 w budynku szkolnym. Przy zapisywaniu dziecka należy przedłożyć metrykę oraz świadectwo szczepienia ospy.

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze,** Oddział w Bydgoszczy, podaje niniejszem do łaskawej wiadomości, że z dniem 1 kwietnia br., sekretarjat towarzystwa i wszystkie sekcje (wycieczkowa, wodno-turystyczna, fotograficzna), poradnia turystyczno-krajoznawcza i biuro schroniska, urzędują przy ul. Libelta 5, tel. 37-64 w godzinach od 11—13 i od 17—18.

— **Konferencja rodzicielska** (wywiadowcza) **w Publ. Szkole Dokształcającej Zawodowej Nr. 1, ul. Konarskiego 2,** (szkoła rzemieślniczo-przemysłowa), odbędzie się **w sobotę, dnia 6 bm. o godzinie 17.** Łącznie z konferencją zostaną wygłoszone referaty: **„Opieka nad uczniami rzemieślniczemi" i „Akcja dożywiania młodzieży rzemieślniczej".**

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Minister komunikacji w Poznaniu.

Poznań, 4. 4. (Tel. wł.). Minister komunikacji **inżynier Butkiewicz** w przejeździe z Bydgoszczy do Warszawy zatrzymał się w Poznaniu i zwiedził tutejsze okręgowe warsztaty kolejowe. Ministrowi towarzyszył poza wysokimi urzędnikami ministerstwa **inżynier Dobrzycki,** prezes dyrekcji kolejowej w Toruniu.

Prokurator żąda wydania sen. Korfantego.

Katowice, 6. 7. (PAT) Prokurator sądu apelacyjnego katowickiego dr. Tokarski skierował w trybie, przewidzianym ustawą, **wniosek do marszałka Senatu w Warszawie o wydanie sądom senatora Wojciecha Korfantego** za przestępstwa z art. 264 k. k.

Prawo serji.

Druga katastrofa budowlana w Kaliszu. Trzech robotników pod rumowiskiem rusztowania.

Kalisz, 4. 4. (PAT) W Kaliszu wydarzył się drugi wypadek zawalenia się rusztowania. Mianowicie w cegielni Pedy i Graczykowskiego na Rybinku w czasie prowadzenia robót przy budowie pieca cegielnianego zawaliło się rusztowanie, które przygniotło trzech robotników oraz współwłaściciela cegielni p. Pedy. Wszystkich poszwankowanych w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala. Władze wszczęły dochodzenia celem ustalenia przyczyn katastrofy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Ujęcie dwóch fałszerzy.

Wilno, 4. 4. (PAT). Policja wileńska aresztowała dwóch osobników, podających się za agentów handlowych. Jak się okazało, aresztowani są niebezpiecznymi fałszerzami pieniędzy, członkami rozgromionej niedawno w Białymstoku bandy podrabiaczy dolarów. Jeden z fałszerzy miał fałszywy paszport na imię Antoniego Manikiewicza. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Majewski. Fałszerze po ucieczce z Białegostoku grasowali przez pewien czas na terenie woj. wileńskiego.

Aresztowania komunistów w Pradze.

Praga, 4. 4. (PAT). Wedle wiadomości policyjnych, w tych dniach aresztowano w Pradze kilkanaście osób **pod zarzutem antypaństwowej działalności komunistycznej.** M. in. wśród aresztowanych znajduje się dwóch obywateli niemieckich i obywatel szwajcarski. W czasie przeprowadzania rewizji w mieszkaniach aresztowanych na jednem z przedmieść praskich znaleziono 2 kompletnie urządzone krótkofalowe radjostacje gotowe do natychmiastowego użytku. Aparaty te znaleziono w mieszkaniu b. studenta techniki Fr. Schultza. Poza tem znaleziono kilka nowoczesnych aparatów radjoodbiorczych. Schultz zdołał się skryć i jest poszukiwany. Przy aresztowanych obywatelach niemieckich Metznerze i Frejerze znaleziono wysokie sumy pieniężne

—::—

Wielki pożar pod Świeciem.

Świecie n. W. We wsi Przechówko, pod Świeciem, wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Augustyna Korthalsa, który w stosunkowo krótkim czasie objął całe zabudowanie, dom mieszkalny, chlew, stajnię i stodołę. Akcja ratunkowa była bardzo trudna, gdyż poszczególne budynki były kryte słomą. Silny wiatr przeniósł następnie płomienie na dach budynków sąsiada Wilhelma Banna i tutaj spłonęły stajnia i stodoła. Szkody spowodowane pożarem są bardzo poważne i wynoszą dla Korthalsa około 11.500 zł, u Bema zaś około 5.000 zł, przyczem część z nich pokryje ubezpieczenie. Pożar powstał podobno wskutek wadliwej budowy komina.

— **W Klubie Polskim** odbyła się kwietniowa „czarna kawa" Polskiego Białego Krzyża — impreza, która zyskała już tradycję najmilszego spotkania całej elity towarzyskiej Bydgoszczy. Sympatyczna atmosfera, wszystkim przedsięwzięciom P. B. K. właściwa, ponowała i tym razem w gościnnych salonach Klubu, mimo, że ze względu na wielki post odpadła tak atrakcyjna część programu jak tańce. Był za to oczywiście bridż, cieszący się niezwykłem powodzeniem. Największą atrakcją była piękna „herbaciarnia japońska", w którą dzięki pomysłowości i niestrudzonej pracy pp. mec. Brzeskiej, mec. Michnikowej i Haliny Bebenkowskiej przemieniła się jedna z sal Klubu. Program wieczoru wypełniły jeszcze produkcje wokalne pp. Garbowskich i Błażewskiego.

Niemowlę porzucone przez wyrodną matkę.

Robotnica Stanisława Porożyńska, zamieszkała ostatnio w Gliszczach, pow. wyrzyskiego, pragnąc pozbyć się nielegalnego dziecka, położyła je zawinięte w szmaty na korytarzu domu rolnika Burcharda w Gliszczach. Wyrodna matka udała się następnie w świat i jak dotąd wszelkie poszukiwania za matką dziecka nie dały rezultatu. Maleństwo liczy dopiero pięć miesięcy.

—::—

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W niedziele, 7 bm. o godz. 3 po poł. odbędzie się zebranie Chrz. Związku Elektromonterów w lokalu „Pod Lwem".

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Baczność, krawcy!

Zebranie **Chrz. Związku Czeladzi Krawieckiej odbędzie się w niedzielę, 7 bm. o godz. 18** w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Czeladź krawiecka zaś, która dotychczas nie zgłosiła przystąpienia do związku, powinna to natychmiast uczynić. **Zarząd.**

Z życia towarzystw.

Czwartek, 4 kwietnia.

Godz. 17,00: **Związek Emerytów i Rencistów.** Zebranie miesięczne w Resursie Kupieckiej. Referat wygłosi ks. prof. Średziński.

Godz. 19,00: **II. placówka Powstańców i Wojaków O. K. VIII.** Zebranie plenarne w „Gastronomji", ul. Marsz. Focha 20. Ważne sprawy. Komplet konieczny.

Godz. 20,00: **Hallerczycy!** Zebranie w lokalu „Pod Lwem".

— **Sokół IV. Bielawy - W. Bartodzieje.** Zebranie plenarne w Rzeźni Miejskiej. Referat o historji Sokoła wygłosi dr. Gliński.

— **Zrzeszenie Absolwentów Szkół Dokształcających Zawodowo-Kupieckich.** Zebranie plenarne w auli Miejskiej Szkoły Handlowej. Bardzo ważne sprawy.

— **Zw. Tow. Pomocników Fryzjerskich, filja Bydgoszcz.** Zebranie plenarne u p. Mellera, plac Piastowski 7. Wydawanie książek ubezpieczeniowych.

— **Tow. śpiewu „Halka".** Zebranie plenarne w lokalu ćwiczeń (dawn. Izba Rzmieślnicza), Jagiellońska 10.

*

„Dzwon". Dziś, w czwartek lekcja śpiewu w szkole im. Św. Trójcy, ul. Kordeckiego. Na lekcji przyjmuje się nowych członków.

Sensacyjne aresztowanie Stwioroka

b. członka zarządu koncernu Dr. Romana May'a.

Poznań. Na polecenie sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi przy Sądzie Apelacyjnym p. Wolskiego został aresztowany w Poznaniu b. członek Zarządu Koncernu Dr. Romana Maya — Stanisław Stwiorok.

Stwiorok został aresztowany w związku z toczącemi się przeciw niemu i towarzyszom dochodzeniami o szereg nadużyć w b. zarządzie Koncernu.

W aferze b. zarządu Koncernu jest Stwiorok jednym z najbardziej podejrzanych.

Należy zaznaczyć, że **Stwiorok był jednym z inicjatorów Komitetu Wierzycieli Koncernu Dr. Roman May, który wystąpił z szeregiem zarzutów przeciw Wlkp. Spółce Dzierżawnej.**

Fakt ten jest o tyle znamiennym, że z akcją uzdrowienia Koncernu wystąpił między innymi człowiek, który **sam był jednym z głównych sprawców załamania gospodarczego F-my dr. Roman May.**

Kobiety!...znalazłam Nowy Rodzaj Pudru do twarzy!

Tak, naprawdę *nowy* rodzaj pudru—który nietylko utrzymuje nos mój bez brzydkiego połysku, lecz także trzyma się po jednokrotnem zastosowaniu conajmniej osiem godzin. Nazywa się Nowym Pudrem Tokalon o „Matowym Wyglądzie". Fabrykanci twierdzą, że przyczynia się do tego zmieszanie pudru z podwójną Pianką Kremową. W każdym razie *wiem*, że czyni on cerę moją delikatniejszą i ładniejszą niż kiedykolwiek. Mam większe powodzenie u mężczyzn. Niektórzy nawet szaleją za moją brzoskwiniową cerą, uważaną powszechnie za zupełnie naturalną. Ten nowy Puder Tokalon jest tak przylegający, że trzyma się nawet gdy jestem na powietrzu, podczas deszczu, wiatru lub przy poceniu się. Najzwyczajniej stosuję go rano i nie pudruję się przez cały dzień, niezależnie od tego dokąd idę i co robię.—

5804

SPRZEDAŻE

Praktykę dentystyczną, zaprowadzoną z kompletnem urządzeniem, większem mieście Wlkp. korzystnie sprzedam. Zgłosz. Agentura Dziennika Gniezno, Chrobrego 36. (5844

Słap do ryb 18 mtr., wózek dziecięcy. Prywiński, Jagiellońska 15, ogród. (3224

Jadalnię nowoczesną, dobre wykonanie. Pomorska 30. (3216

Bernardyn rasowy, pies jednoroczny na sprzedaż. Zgł. Promenada 69, tel. 16-67. (5846

Wózek dziecięcy sprzedam. 3 Maja 26, w ogrodzie. (3232

POSADY WOLNE

Bufetowa potrzebna. Dworcowa 92, restauracja. (3214

Książkowa samodzielna może się zgłosić Magdzińskiego 1, Sozański, godz. 18,30. (3210

Dzielna fryzjerka zaraz. Świętojańska 16. (3219

Krawiec potrzebny. Sienkiewicza nr. 19. (3213

Fryzjerka (5812 potrzebna. Grunwaldzka 37.

Posługaczka z gotowaniem potrzebna. Król. Jadwigi 19, m. 1. 5845

Dziewczyna (3218 bez spania, potrzebna zaraz. Krasińskiego 19—1.

Panie (5838 mogą do 6 zł dziennie zarobić. Poznańska 18/1.

Ekspedjentka potrzebna. Poznańska 4, Jankowska. (3199

Krawcowa dobrze polecona, potrzebna. Kanałowa 2, m. 4.(5841

POSADY POSZUKUJĄ

Polecę (3207 osobę młodą, Polkę, władającą francuskim i niemieckim, ewent. do dzieci, lub prowadzenia gospodarstwa. Oferty filja pod „Skromne wymagania".

Szofer młody, dzielny w swym zawodzie, z niemieckim, poszukuje posady z kaucją zaraz lub wypomóżkę. Zgł. Bydgoszcz, Zduny 11 m. 2, tel. 3759 (3222

LEKCJE

Lekcyj gry na fortepianie, 5 zł. miesięcznie. Sniadeckich nr. 42—6. (3209

DZIERŻAWY

Fryzjernię centrum Bydgoszczy urządzeniem wynajmę. Konieczny, Sniadeckich 32. (3197

POKOJE WOLNE

Pokój (3215 umebl. używaniem łazienki Pl. Weyssenhoffa 2, m. 8.

Pokój utrzymaniem od 15. IV. Cieszkowskiego 8-4. (3198

Pokój u samotnej. Warmińskiego 12—4. (3201

Pokój umeblowany. Hetmańska 24, parter lewo. (3211

MIESZKANIA SZUKA

Portjerstwo zamiana za mieszkanie. Gdańska 22. (3206

Szukam (3196 mieszkanie 1—2 pokojowe. Filja pod „Czynsz zgóry".

MIESZKANIA WOLNE

2 małe (3200 pokoje z kuchnią wraz z warsztatem. Dworcowa 36-2.

3 pokoje kuchnią wydzierżawię zaraz. Wiadomość Dworcowa 39, Perfumerja. (3212

MATRYMONJALNE

Kawaler właściciel zaprowadzonej dobrze prosperującej piekarni-cukierni, szuka znajomości dzielnej, miłego wyglądu i dobrego charakteru osoby lat 27—30 na żonę. Najchętniej z gotówką, sam również posiada większy majątek. Fotografje dołączone zwracam. Oferty pod „Szczęście". (5847

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VI Józef Szubartowski mający kancelarję w Bydgoszczy, ulica Zduny 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **12 kwietnia br.** o godzinie 9-tej w Bydgoszczy, **Pl. Poznański 6,** odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z motoru elektrycznego nr. 522142, motoru elektrycznego nr. 420235, transmisji o 3-ch kołach pasowych, transmisji z 3-ma przekładniami, półautomat, wiertarki do żelaza, kozła do fornierowania, koła żelaznego do tokarni z 2-ma podstawkami, oszacowanych na łączną sumę zł 790.—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (5834
Bydgoszcz, 25 marca 1935 r. **Komornik** (-) Szubartowski.

Restauracja Hungarja
Godz. 6-ta **Gdańska 21** (dawniej Ul) Otwarcie
Dziś, czwartek 4 kwietnia 1935 r.
Niebywała taniość! Pierwszorzędna kuchnia!
Świetnie pielęgnowane trunki i napoje.
Porcje barowe i z kotła.
Na otwarcie zaprasza
5828) **Zarząd.**

Dziś i jutro
ostatnie dnie
do nabywania i wykładania trutki na szczury
w myśl zarządzenia Miejskiego Urzędu Zdrowia. Wyłożenie trutki jest w interesie dobra Obywateli ochrony przed stratą materjalną i ochrony zdrowia.
Kupować tylko świeże trutki zaopatrzone marką ochronną i datą 6—13 kwietnia. Nie kupować u domokrążnych. (5800

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

Dentystyczną praktykę
dobrze zaprowadzoną zaraz **odstąpię.** (5829
Marja Majewska
dentystka
Wysoka powiat Wyrzysk.

ZBOŻOWIEC
dobry fachowiec posiadający wyrobione stosunki w krajowych i zagranicznych sferach handlowych poszukuje wspólnika z gotówką **30—50.000.— złotych** celem założenia interesu zbożowego. Oferty do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Zbożowiec". (5748

ZAMIANY
Skład (5830
towarów krótkich centrum Bydgoszczy, wartości 20 tys., z powodu choroby zamienię na dom. Oferty filja Dziennika „Okazja".

NOWOŚĆ

NISZCZY
Pluskwy, Prusaki, Karaluchy, Mrówki, Pchły i Wszy.
NA MUCHY, KOMARY I MOLE NALEŻY ROZPYLAĆ PŁYNNY ŚRODEK OWADOBÓJCZY FLIT.
5243

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Trwała
ondulacja. Węglerski, Sobieskiego. (5574

Pluskwy
karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy **Gazolit.** (5754

SPRZEDAŻE

Zakład
fryzjerski damsko-męski, Toruń, śródmieście, korzystnie na sprzedaż. Kilkanaście lat istniejący. Oferty do Dzien. Bydg. Toruń Nr. „2524". (5824

Dom
dochód 12.000, cena 70.000, wpłata 40.000. Sokołowski, Śniadeckich 52. (3229

Kolonjalkę
sprzedam z powodu budowy. Mazowiecka 14. (3194

Sypialki
brzozowe, mahoniowe sprzeda tanio stolarnia, Chwytowo 6. (5811

Inwalida
wydaje koncesję na uliczną sprzedaż tytoniu. Zgłoszenia Dziennik pod „Inwalida". (5807

Rower
na sprzedaż. Średnia 7, piętro. (5806

Maszyny
do swetrów, okrągła do pończoch. Pomorska 2, m. 12. (5836

Skład
fryzjerski wraz z urządzeniem natychmiast do sprzedania. Wiadomość filja Dziennika Bydgoskiego. (3167

Urządzenie (3227
do wyrabiania wycieraczek, dywanów kokosowych tanio sprzedam. Staśkiewiczowa, Gostyń.

Przekonaj się!
Najtaniej kupisz owoce, wina, wódki, likiery, towary kolonjalne u Stentkówny, Dworcowa 39. (5553)

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Uwodzicielka".
APOLLO: „Moskiewskie noce" i „Chicago".
BAŁTYK: „On, albo ja"
KRISTAL: „Piotruś" z Franciszką Gaal.
MARYSIEŃKA: „Noc cudów".
REWJA: „Fantomas" i „Pojedynek kobiet."

Maszyna
wózki do lodów, platforma mała. Pomorska 2, m. 12. (5835

Sypialnię (5814
z jednem łóżkiem, białą, dobrze utrzymaną tanio sprzedam. Adres Dzien. Bydg.

KUPNA

Dom
mniejszy z ogrodem ewentl. z składem tylko w śródmieściu Bydgoszczy kupię za gotówkę. Oferty z podaniem ceny i położenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Gotówka". (5776

Kupię (5679
dom ze składem kolonjalnym za gotówkę. Podać dokładne warunki. Zgłosz. Dzien. Bydg. pod „R. B".

Rower
męski używany lecz w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem ceny pod „Rower" do Dziennika Bydoskiego. (5479

Wilkę (5808
kupię. Filja „Wojskowy".

Maneż
używany dobry kupię, sprzedam sieczkarnię parową i śrutownik tarczowy. Zgłoszenia filja Dziennika pod „T. S." (3184

Kupię (5833
piecyk żelazny, ubranie, leżankę. Melchjora Wierzbickiego 4, m. 25, skład.

Poszukiwane
używane biurko amerykańskie i szafę z jaluzją. Oferty filja Dziennika „Okazyjnie". (3223

Drukarskie
maszyny kupnjemy. Szczegółowe oferty „Drukarnia" filja. (3202

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 8 zł, dwie godziny tygodniowo; łącznie z ćwiczeniem 10 zł, (1 godzina dziennie) fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 30 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorjum. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186

Kurs
fotografji amatorskiej fotografów niezawodowych retusz. Egzam. mistrz fotogr. T. Piechocki, Świętojańska 8. (5815

POSADY WOLNE

Czeladnik
stolarski potrzebny, ulica Karpacka 1. (5825

Pomocnik
szewski potrzebny. Nakielska 65. (5818

Pomocnik
fryzjerski, damsko-męski, dobry ondulator z całkowitem utrzymaniem, potrzebny na stałe. Zgłoszenia piśmienne pod adres. Tadeusz Baszanowski, Pierackiego 42, m. 1. (5843

Tokarz (5827
i spawacz poszukiwany. „Antoarma", Zduny 6.

Starsza
służąca na 4 godziny dziennie. Adres wskaże filja Dziennika. (3191

Służąca
gotowaniem potrzebna zaraz. Gdańska 93, piekarnia. (3221

Młoda
inteligentna panna, umiejąca szybko, wyraźnie pisać, potrzebna zaraz. Słowackiego 1—3. (3220

Skład.
Wydzierżawię zaraz zaprowadzony skład bławatów w dużej wsi kościelnej, dobrze prosperujący. Lehmann Jan, Żukowo, Gdyńska 10. (5647

Duży
ogród do wydzierżawienia. Garbary nr. 7. (5561

Skład (5839
ca. 200 qm z biurem, śpichlerzem, warsztatem, mieszkaniem także osobno do wynajęcia. Wełniany Rynek 9. Wiadomość u portjera, mieszkanie 11.

Na sezon wiosenno-letni
olbrzymi wybór 5840
w płaszczach i ubraniach męskich
oraz odzieży chłopięcej
poleca **i ubranek do Komunji św.**
LEON KONIECZKA
Bydgoszcz, Gdańska 41.
Największy specjalny magazyn konfekcji.

Syn
uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić jako uczeń piekarski. Piekarnia i cukiernia, A. Kurowski, Chełmno. (5821

Samodzielna
gospodyni bez pani domu potrzebna od 15. 4. 35. Przy zgłoszeniu podać odpis ostatniego świadectwa, wysokość pensji z dołączeniem fotografji. Zgł. do Dziennika Bydg. pod „B. C. 100". (5715

Uczciwa
dziewczyna do wszelkiej pracy domowej z dobrem gotowaniem potrzebna. Skład kolonjalny, Chwytowo 4. (5817

Służącej
samodzielnem dobrem gotowaniem, czystej, pracowitej, z długoletniemi świadectwami zaraz poszukuje. Zgłosz. Św. Trójcy 25, pierwsze prawo od 3—5 po poł. (3188

Dziewczyna
do dziecka, uczciwych rodziców potrzebna. Pomorska 21-3. (3203

Czeladnik (3208
krawiecki młodszy zaraz potrzebny. Zduny 23.

Krawca
pierwszorzędnego przyjmie Grzelak, Śniadeckich nr. 29. (3231

POSADY POSZUKUJĄ

Starszą
panna szuka posady u samotnego pana w miejscu lub na wyjazd. Zaścianek 2, Weis. (5813

Sierota
umiejąca szyć szuka jakiejkolwiek posady do dzieci, pracy domowej. Oferty filja Dziennika „Panienka". (3190

Krawcowa
poleca się. Warszawska 6 m. 5. (3189

Gospodyni
starsza panna, długoletnia praktyka, gotowanie, prasowanie, szycie, szuka posady w mieście, dworze, samotnego pana. Dziennik „Gospodyni 16". (5810

Chłopiec (5816
uczciwy, z porządnej rodziny szuka pracy, najchętniej u adwokata lub komornika. Łaskawe oferty pod „Lat 16"

Szukam
pracy do bezdzietnego państwa lub do samotnego pana, posiadam długoletnie świadectwa. Oferty filja Dz. „Sumienna". (3226

DZIERŻAWY

130 (3228
mórg wydzierżawię. Sokołowski, Śniadeckich 52.

Skład
próżny z pokoikiem do wydzierżawienia. Hetmańska 1. (3113

Warsztat
100 m² do wynajęcia. Gdańska 91. (3152

POKOJE WOLNE

Pokoje
dla dwóch inteligentnych osób, utrzymanie — bez. Krasińskiego 4-2. (3174

Pokój (3187
umeblowany 2 rzemieślnikom. Krakowska 1—1.

Pokój (5832
umeblowany z osobnem wejściem. Ugory 8—16.

Umeblowany
Babia Wieś 9—2. (3226

POKOJU POSZUKUJĄ

Szukamy
2 pokoi syp., łaz., komf. umebl., czystość, spokój. Oferty „Komfort" filja Dziennika. (3230

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie
słoneczne 2—3 pokojowe z wygodami, elektryką poszukuje urzędnik dyr. kolejowej. Oferty pod „Nr. 100" do filji. (5823

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
Sniadeckich 13—1.

2 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 39/1.

3 pokojowe:
balkon. Fordońska 13.

Wiad. Kozietulskiego 30, portjer.

3, 4, 5 pokojowe:
urzędnikowi. Florjana 9/3.

4 pokojowe:
od 1. V. Gdańska 67.

2 pokoje
kuchnię, przedpokój, rok zgóry. Orla 17. (5826

Pokój
kuchnia 16½ zł. Ogrody 13, gospodarz. (3192

3 pokojowe
słoneczne, suche, elektryczność, rok zgóry. Szczecińska 6. (3204

Pokój
z kuchnią, ogrodem. Krzywa 38. (3217

RÓŻNE

Weksle
na sumę 280 złotych wystawione przezemnie kupcowi Michałowskiemu z Unisławia unieważniam jako obecnie bezpodstawne. Wincenty Nobis, Unisław (Pomorze). (3185

Przystąpię
do pewnego interesu 5000 zł. Zgłoszenia filja Dziennika Bydgoskiego pod „Interes". (3186

Poszukuję (3193
lekki samochód do wyjazdów na prowincję. Zduny 11, m. 2, tel. 3759.

MATRYMONJALNE

Tysiące
bogatych partji, posiada najstarsze biuro matrymonjalne „Postęp" Warszawa, Żórawia 27. Żądającym wysyłamy kilkaset ofert. (5390

Młody
kawaler na stanowisku poszukuje panienki do lat 25 ze średniem wykształceniem jako żony. Fotografja pożądana. Dyskrecja zapewniona. Poważne zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. pod „Na próbę". (5837

Kupiec
samodzielny z dobrą egzystencją poślubi panią do lat 30, wzrostu średniego, posiadającą wyprawę. Of. do Dzien. Bydg. Grudziądz, pod „Dzielny". (5822

Adjunkt
szuka odpowiedniej partji. Brunetki lat 23—28 mają pierwszeństwo. Zgłoszenia administracja pod „Adjunkt". (5831

Kawaler
nauczyciel stały, poszuje żony z odpowiednim majątkiem. Oferty z fotografją proszę nadesłać do administracji Dziennika Bydg. pod „Z. O." (5842

Kupiec
31 lat, katolik, samodzielny szuka znajomości młodej, sympatycznej panny z majątkiem od 18.000 zł celem rychłego ożenku. Tylko poważne oferty z fotografją pod „Dyskrecja" do filji Dziennika Bydgoskiego. (3225

Nurek Głębinski używa łaźnię.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.